Ner 64. Kraków, Sobota 18 Marca 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 17 marca.

Rozprawy sejmu węgierskiego nad budżetem ministerstwa wyznań nie przestają budzić ogólnego zainteresowania ze względu na poruszane kwestye kościelno-polityczne. Począwszy od ministra hr. Csaky'ego, aż do jego zastępcy sekretarza stanu Berzeviczego, żaden z mowców, którzy przemawiali za projektami rządowemi, nie zdołał wykazać ich konieczności. Hr. Csaky zapewniał wprawdzie, że zawsze był zwolennikiem ślubów cywilnych, ale faktem jest, że rok temu jeszcze wcale nie podnosił w sejmie konieczności ich wprowadzenia. Podsekretarz stanu Berzeviczy powoływał się na różne dawniejsze uchwały Izby, które zasadniczo oświadczały się za ślubami cywilnemi, ale na początku r. z. wybraną została nowa Izba poselska, w wyborach kandydaci nie wspominali o ślubach cywilnych, a Izba nie otrzymała żadnego mandatu do wprowadzenia sięgającej tak głęboko we wszystkie publiczne i prywatne stosunki „reformy.“ Słowem dopiero pod koniec r. z. nagle w klubie stronnictwa rządowego zaimprowizowano te „reformy,“ aby otrzymać pretekst do usunięcia hr. Szaparego.

Niektórzy zwolennicy projektów rządowych bronią ich argumentem, że rozwiążą one istniejące trudności kościelno-polityczne. Niepodobna przypuścić, aby ktokolwiek na seryo tak sądził. Boć rzecz oczywista, że oburzenie, które w kołach katolickich wywołało rozporządzenie ministra oświecenia z lutego 1890 r., potężnie się wzmogło wskutek samej zapowiedzi tych o wiele dalej sięgających projektów, a dosięgłoby swego szczytu, gdyby je sejm istotnie uchwalił. Sam fakt takiej uchwały przecież nie rozwiązuje kwestyi; katolicka ludność Węgier, która teraz tak głośno protestuje przeciwko zapowiedzianym projektom, widziałaby się potem w swem sumieniu zmuszoną walczyć stanowczo — naturalnie legalnemi środkami — przeciwko uchwalonym przez sejm prawom, niezgodnym z dogmatami Kościoła. Tą drogą zatem nie można dojść do przywrócenia zgody i spokoju publicznego.

Drogę, która do tego pożądanego celu prowadzi, bardzo wyraźnie wskazał memoryał episkopatu. Memoryał ten podnosi wprawdzie zbyteczność i kosztowność upaństwowienia metryk, ale wyraźnie zaznacza, że tej „reformie“ nie sprzeciwiają się zasadnicze względy katolickie. Tu więc jest możliwość porozumienia się, byle rząd zadowolnił się tym jednym projektem, a zaniechał innych. Prawda, że po upaństwowieniu metryk, zawsze jeszcze Kościół katolicki zasadniczo potępiać musi ustawy o małżeństwach mieszanych. Ale i w tej mierze memoryał episkopatu wskazuje drogę, wiodącą do porozumienia. Memoryał bowiem nie stawia wyłącznie żądania, aby owe ustawy zostały cofnięte, lecz podnosi, że trudności, jakie wywołały, można usunąć odpowiednią interpretacyą. W roku zeszłym książę-prymas obszerniej wyłożył to w Izbie magnatów. Ustawy z roku 1868 opiewają, że syn małżeństwa mięszanego ma być wychowany w wyznaniu ojca, córka w wyznaniu matki. Otóż według interpretacyi księcia-prymasa wystarczy zastrzeżenie, że tak dziać się ma dopiero wtedy, jeżeli rodzice nie umówią się inaczej co do wychowania swych dzieci.

Istotnie podobna interpretacya usunęłaby wszelkie trudności, a uczyniłaby zbytecznem upaństwowienie metryk. Wtedy bowiem katolicka strona pary małżeńskiej mogłaby przed ślubem złożyć żądane przez Kościół przyrzeczenie, że dzieci będą wychowane w wyznaniu katolickiem i nie wydarzałyby się zatem żadne wątpliwości co do chrztu dzieci z takich małżeństw. Z drugiej strony słusznie memoryał podnosi, że taka interpretacya ustaw z roku 1868 w niczem nie narusza praw i interesów innych wyznań „recypowanych,“ czyli równouprawnionych, w Węgrzech. Albowiem narzeczeni różnego wyznania, jeżeli się nie zgodzą na wychowanie dzieci w wyznaniu katolickiem i jeżeli zatem nie otrzymają ślubu w kościele katolickim, otrzymają go w protestanckim lub prawosławnym. Owa więc interpretacya ustaw z roku 1868 zabezpiecza wolność religijną.

Wracając do rozpraw w Izbie poselskiej, warto przedewszystkiem podnieść, że dotąd nie przemawiał ani prezes gabinetu Wekerle, ani naczelnik stronnictwa „narodowego“ hr. Apponyi. Widocznie jeden czeka na drugiego. Domyślać się można, że obaj już poniekąd żałują, iż w tej kwestyi całkiem niepotrzebnie zaangażowali się tak bardzo. P. Wekerle, jako minister skarbu, znajdował się w przyjemnej pozycyi, że mógł wobec zatargów kościelno-politycznych zachować się neutralnie. Dopiero obejmując dyrekcyę gabinetu, nagle wystąpił pod hasłem „reform“ antykatolickich. Jeżeli tylko za pomocą tego hasła mógł się dobić prezydencyi gabinetu, to niezawodnie byłby sobie postąpił o wiele zręczniej, gdyby nie był przyspieszał upadku hr. Szaparego, gdyby był poczekał jeszcze lat kilka, zamiast swą przyszłość polityczną stawiać na hazardowną kartę tych niespodzianych „reform“.

Przeciwnie, hr. Apponyi miał dosyć czasu, aby podsłuchać tętna przekonań narodu i zrozumieć, że katolicka większość ludności, przebudzona z długiego uśpienia, stanowczo teraz domaga się uwzględnienia, a przynajmniej poszanowania swych praw i interesów religijnych. Tymczasem hr. Apponyi w roku zeszłym z taką werwą wystąpił w obronie ślubów cywilnych, że teraz będzie mu bardzo trudno dokonać odwrotu. Gdyby ten zdolny poseł wytrwał był pod tym sztandarem, pod którym w r. 1872 razem z konserwatywnym baronem Sennyeyem występował w Izbie poselskiej, dziś nie ulegałoby najmniejszej wątpliwości, że zdołałby skupić około siebie wszystkie konserwatywne i katolickie żywioły innych stronnictw i stanąć na czele silnego konserwatywnego gabinetu. Ale czy taka ewolucya jest prawdopodobną, skoro nietylko w kwestyi konstytucyjnej naraził się Koronie, lecz nadto w kwestyi kościelno-politycznej starał się ubiedz stronnictwo rządowe w wyścigach do mety antykatolickiego liberalizmu? W każdym razie z natężoną ciekawością oczekiwać trzeba mowy hr. Apponyi'ego i rozwiązania zagadki jego stanowiska w piekącej kwestyi aktualnej.

Tymczasem rozprawy wykazały już, że ten sam rozstrój zaznacza się w obozie rządowym, jak w klubie stronnictwa niepodległości. Z byłych członków stronnictwa rządowego dwaj, Władysław Szapary młodszy i Asboth, wystąpili dobitnie przeciwko zapowiedzianym projektom rządowym. Z naczelników stronnictwa niepodległości dwaj Eötvösowie i Helfy oświadczyli się za niemi, natomiast Polonyi przemawiał przeciwko nim. Tak samo srogi Ugron, przywódzca tej frakcyi stronnictwa niepodległości, która wprawdzie także odrzuca ugodę z r. 1867, atoli sądzi, że w praktyce wolno korzystać z powstałych wtedy instytucyj, jak np. z delegacyj wspólnych, w imię wolności religijnej wystąpił przeciwko projektom rządowym.

Dowodzi to, że we wszystkich stronnictwach znajdują się żywioły katolickie. Gdyby zatem te rozprawy sprowadziły zbliżenie się tych żywiołów, a tem samem zatarły różnice prawnopolityczne, które dotąd w Sejmie węgierskim uniemożebniały wytworzenie się solidarnego stronnictwa konserwatywnego, byłby to w publicznem życiu Węgier wielce pożądany postęp. I w tej mierze memoryał episkopatu ludziom dobrej woli wskazuje właściwą drogę. Bo książęta Kościoła w adresie, przesłanym monarsze, nie poprzestają wcale na wykazaniu niezgodności zapowiedzianych projektów z zasadami Kościoła, lecz także bardzo dobitnie swój protest przeciwko tym „reformom“ uzasadniają swą gorącą miłością ojczyzny, która ich zmusza opierać się stanowczo zmianom, szkodliwym dla narodu węgierskiego.

Przegląd polityczny.

Wczorajsza depesza naszego lwowskiego korespondenta potwierdziła stanowczo fakt ustąpienia Dra Franciszka Smolki z areny życia politycznego, na której sędziwy poseł przez tak długi szereg lat przynosił krajowi chlubę i zaszczyt. Pogłoski o złożeniu przez Smolkę godności prezydenta Izby poselskiej powtarzane były już od stycznia, wówczas zapewniał jeszcze jednak sam Smolka, że po upływie czterotygodniowego urlopu powróci do Wiednia, aby objąć napowrót coraz cięższe już dla niego obowiązki. Po dokładnem obliczeniu się z siłami, zmienił widocznie Smolka postanowienie; na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu podana zostanie do publicznej wiadomości jego rezygnacya z urzędu prezydenta i z poselskiego mandatu; wybór nowego prezydenta zarządzony zostanie dopiero przed rozejściem się Izby. W kołach poselskich istnieje zamiar uchwalenia dla długoletniego jej kierownika dotacyi emerytalnej. — Zanim faktowi ustąpienia Smolki i bogatej jego politycznej działalności obszerniejsze poświęcimy uwagi, zaznaczamy na razie, że ustępujący prezydent, liczący lat 83, jest najstarszym członkiem Izby poselskiej. W parlamencie konstytucyjnym w roku 1848 wybrany został Smolka po raz pierwszy wiceprezydentem, a 12 października tegoż roku prezydentem parlamentu. Od r. 1861, wybrany przez Lwów do Sejmu, a przez Sejm do parlamentu, z krótkiemi przerwami brał czynny i żywy udział w życiu parlamentarnem. Prezydentem Izby wybrano Smolkę 14 marca 1881 roku; od tego czasu godność tę nieprzerwanie piastuje, otoczony uznaniem i czcią wszystkich stronnictw.

Bezskuteczność dotychczasowych obrad komisyi wojskowej niemieckiego parlamentu wprawia w największy kłopot stronnictwa, które dawniej panowały w parlamencie, a które obecnie mają tam zaledwie 60 reprezentantów, t. j. narodowo-liberalnych i wolno-konserwatywnych. Obie te grupy stanęły po stronie przedłożeń rządowych z małemi zmianami, a prasa ich agituje z całym zapałem za powiększeniem niemieckiej siły zbrojnej w duchu rządowego projektu. Otóż projekt ten jest w kraju bardzo niepopularny, a ludność oczekuje z niepokojem wyniku obrad parlamentu, przerażona perspektywą nowych ciężarów krwi i mienia W razie rozwiązania Izby, zwolennicy ustawy wojskowej mogą nie znaleść mandatów, to też pragną oni gorąco, aby jakiekolwiek porozumienie przyszło do skutku, aby stronnictwa decydujące, t. j. centrum i wolnomyślni, dały się nakłonić do kompromisu, choćby nawet rząd na kombinacyę taką nie przystał. W razie bowiem kompromisu cały parlament wystąpiłby solidarnie, a opinia zwolenników ustawy byłaby ocalona. Do kompromisu takiego brak jednak wszelkich podstaw. Z jednej strony stoją partye, które ostatecznie uchwaliłyby projekt rządowy bez zmian, t. j. konserwatyści w liczbie 70, dalej 20 wolno-konserwatystów i 41 narodowo-liberalnych. Opozycya stanowcza, złożona z wolnomyślnych, socyalistów, Alzatczyków i demokratów, liczy prawie tyle samo głosów. Pozostaje centrum, które zgadza się na nieznaczne podwyższenie armii, i Polacy, którzy zapewne po stronie centrum staną. Są to zatem trzy sprzeczne opinie, które nie znajdują wspólnego gruntu, a w każdym razie przeciwnicy ustawy mają imponującą większość. Dotychczas zastanawiano się wyłącznie nad dwoma ewentualnościami: albo kompromis, albo rozwiązanie parlamentu. Obecnie pojawia się jeszcze jeden pomysł: zupełne cofnięcie ustawy. Wiadomość ta była już nawet eskontowana na giełdzie, która ją powitała zwyżką dwuprocentową wszystkich walorów. *Nordd. Allg. Ztg* daje z tego powodu wyraz swemu oburzeniu. „Mamy nadzieję — pisze organ kanclerski — że uda się odszukać tych poczciwów, którzy nakłonili giełdę do okazania takiej specyficznej logiki. Jakąż to zwyżką powita giełda berlińska wiadomość o zupełnem osłabieniu niemieckiej siły zbrojnej?“ *Freisinnige Ztg* donosi, że kanclerz konferował onegdaj z członkami różnych stronnictw; konferencye te jednak wykazały jedynie, że rząd gotów jest do ustępstw tylko w podrzędnych kwestyach. Ciekawa jest także opinia bismarckowskiego organu. *Hamburger Nachrichten* wyrażają przekonanie, że ustawa wojskowa nie powinna wywołać ani parlamentarnego, ani gabinetowego przesilenia. Jeżeli parlament ją odrzuci, w takim razie kanclerz opracuje inny projekt, mający lepsze widoki i przedłoży go ponownie parlamentowi. Rada ta, jeżeli nie jest złośliwością — jest zupełnie racyonalna. W każdym razie poddanie się woli parlamentu byłoby lepsze, niż cofnięcie ustawy, jak to się stało swojego czasu z wnioskiem szkolnym, gdyż takie postępowanie kompromituje tylko i osłabia rząd.

Po krótkiej dyskusyi, która w połączeniu z teatralnem cokolwiek wystąpieniem przed przysięgłymi, robi wrażenie dobrze odegranej komedyi, p. Bourgeois powrócił na łono gabinetu, aby przywrócić zachwianą tam wskutek jego ustąpienia równowagę. Reprezantuje on bowiem grupę tak zwanych rządowych radykalistów, bez poparcia których gabinet Ribota obejść się nie może. Pouczające w tej mierze jest zestawienie, wykazujące, jak się rozdzieliły stronnictwa podczas głosowania nad ostatnią interpelacyą w sprawie procesu panamskiego. Za porządkiem dziennym, przyjętym przez rząd, głosowało 288 republikanów, mianowicie wszyscy oportuniści i radykaliści rządowi; mniejszość składała się z 144 członków prawicy, 25 bulanżystów, 25 „nieprzejednanych“ i socyalistów, wreszcie 20 republikanów z lewego środka, między którymi spotykamy takie nazwiska, jak Cavaignac, Francis Charmes, Deschanel, Despre's i Leon Say. Postrach upadku gabinetu i możliwego rozwiązania Izby skupił wszystkie siły stronnictw, które przy najbliższych wyborach najwięcej mogą stracić. To uczucie obawy ocaliło rząd, a nie pewność zaufania do jego polityki, która, jak to wykazały rozprawy panamskie, jest z jednej strony zupełnie słaba i bezprogramowa, z drugiej strony pełna intryg, niezawsze niewinnych. Powrót p. Bourgeois jest dla gabinetu tem pożądańszy, że w obecnej chwili trudnoby było znaleść dlań następcę, z powodu zupełnego zużycia się republikańskich talentów i braku nowych sił.

Wszystkie dzienniki francuskie przepełnione są jeszcze sprawą zeznań pani Cottu i propozycyj Soinoury'ego. *Figaro* na podstawie własnych informacyj opowiada z bardzo szczegółowemi datami, że w grudniu 1892 r. Soinoury otrzymał od rządu wyraźne polecenie, aby wyszukał przekupionych deputowanych z prawicy. Soinoury misyę tę powierzył komisarzowi Nicolle, który przybrał sobie do pomocy Goliarda i dwóch innych ajentów. Ponieważ domyślano się, że Cottu przekupywał konserwatystów, ajenci usiłowali przedewszystkiem pozyskać sobie sekretarza Bertona, a kiedy to się nie udało, zwrócili się do samej pani Cottu. *Gaulois* uzupełnia to opowiadanie w ten sposób, że Ribot bezpośrednio przed procesem wysłał swego sekretarza Croziera do adwokata Du Buit, ponieważ doszło do wiadomości ministra, że pani Cottu prywatnie wymieniła nazwisko osoby, którą Andrieux w swojej słynnej liście oznacza przez tajemnicze X. Crozier miał błagać adwokata, aby nazwisko to za żadną cenę nie dostało się do wiadomości publicznej. Okazuje się z tego, pisze *Gaulois*, że Ribot zna dobrze to nazwisko. *Libre parole* ogłasza nowe *interwiev* z byłym dyrektorem policyi, Andrieux, który twierdzi, że dnia 19 listopada, a więc bezpośrednio przed śmiercią Reinacha, sekretarz Soinoury'ego, Dupas, spotkał się w Londynie z Artonem i usiłował go nakłonić do wyjazdu do Ameryki południowej. Namowy widocznie spełzły na niczem, ponieważ Arton z pewnością znajduje się gdzieindziej. W uzupełnieniu sprawozdań z przesłuchania Soinoury'ego zaznaczają dzienniki z naciskiem okoliczność, że kiedy jeden z obrońców zadawał świadkowi ciągłe i natarczywe zapytania w sprawie instrukcyj, jakie rząd wydał odnośnie do pani Cottu, Soinoury odrzekł z rozdrażnieniem: „Nie będę panu więcej odpowiadał; wkracza to w zakres faktów, co do których obowiązuje mnie tajemnica urzędowa. Gdyby mój ówczesny zwierzchnik, p. Loubet, zwolnił mnie od tej tajemnicy, wówczas dopiero mógłbym udzielić informacyj.“ Słowa te powinny były dać do myślenia deputowanym, uchwalającym wotum zaufania dla rządu.

Wskutek przemijającego niezdrowia Gladstona zostało odroczonem drugie czytanie bilu irlandzkiego do sesyi powielkanocnej, a postanowienie to przyjęła opozycya z wielkiem zadowoleniem, gdyż zamierza ona wyzyskać czas świąteczny dla agitacyi w całym kraju. Odroczenie spowodowane zostało polityką obstrukcyjną mniejszości, która naśladuje obecnie dawnych irlandzkich deputowanych, jakkolwiek w swoim czasie sama utworzyła szereg ustaw przeciwko obstrukcyi parlamentarnej. Zdaje się jednak, że nadzieje unionistów są złu-

LISICKI
o Pamiętnikach Talleyranda.

(Henryk Lisicki: *Talleyrand*. Kraków, w drukarni *Czasu*; odbitka z *Przeglądu Polskiego*, nakł. autora, 8° str. 253).

(Dokończenie).

Sposób przedstawienia rzeczy i sposób pisania zawsze ten sam, autorowi właściwy, w swoich cechach może jeszcze wybitniejszy niż zwykle. Każdy inny, gdyby miał pisać o Talleyrandzie, byłby rozpoczął od obszernego, mniej więcej retorycznego wstępu, w którym, tłumacząc, co to był za człowiek sprytny a przewrotny, byłby się starał wyobraźnię czytelnika uderzyć, a jego sąd z góry do swego nastroić i przybliżyć. Lisicki tego nie robi. Zaczyna najprościej, najprozaiczniej w świecie, od zawiadomienia czytelnika, że Karol Maurycy urodził się dnia tego i tego, chował się tam a tam, do seminaryum oddany był wtedy a wtedy. Po tej krótkiej wzmiance o młodości przychodzi wiek męski i czynny, ale metoda się nie zmienia. Autor opuszcza sposobności do lirycznych wybuchów, retoryczno-moralnych uwag, lub satyrycznych przekąsów. Nie oburza się na Talleyranda za jego złe obyczaje, nie fulminuje za wyświęcenie biskupów zaprzysiężonych *(assermentés)*, nie wyklina go nawet za tak zwane ożenienie. Wykręty najoczywistsze, kłamstwa najbezczelniejsze, nie skuszą go nigdy do ostrzenia swego dowcipu na nieszczęsnym autorze *Pamiętników*. Czy nie widzi, nie dostrzega łatwej sposobności? czy może lituje się i pobłaża miłosiernie? Bynajmniej. On tylko myśli, że sposobność zbyt łatwa, a przez tylu już tyle razy wyzyskana i zużyta, że chwytać jej nie warto. Wskazywać wykręty i zdrady Talleyranda? któż o nich nie wie! Tłumaczyć, że one złe i brzydkie? czyż potrzeba! Wpadłoby się tylko w nudne powtarzania i w oklepane indygnacye. Dziwnie też umiarkowany w sądach, skąpy w słowach, spokojny i chłodny w usposobieniu, nie poniewiera Talleyranda, ani się nad nim znęca. Kiedy koniecznie musi, wskazuje jego przewrotność słowem krótkiem i zimnem. Powie naprzykład: „ile słów, tyle fałszów“ (w tem opowiadaniu Talleyranda), i to mu wystarcza, a czytelnikowi, jak mniema, także wystarczyć powinno. — Czy to takie pedantyczne przestrzeganie tak zwanej „objektywności historycznej“? Nie, to jego natura, jego temperament, jego wrodzone upodobanie; a prócz tego pewność siebie, że na tej wstrzemięźliwości słowa czytelnik nic nie straci, a Talleyrand nic nie zyska. Biegły pisarz potrafi bez uwag i dygressyi tak postać i charakter jego samem spisaniem faktów i postępów odmalować, że wszystkie rysy przewrotności i braku zasad znajdą się w wizerunku wyraźne i dotykalne, choć ich pisarz osobnemi uwagami podkreślać i czytelnikowi w głowę kłaść nie będzie.

I tak też jest. Co było złego w naturze i w życiu Talleyranda, to każdy z tego studyum wyrozumie i zapamięta. Ciekawsza i cokolwiek trudniejsza rzecz dochodzić, co Talleyrand mógł w sobie mieć dobrego (oprócz rozumu i zdolności ma się rozumieć). Ale z pomocą autora znajduje się rozwiązanie i tej zagadki.

Ten człowiek zmienny był stale, ten człowiek przewrotny był rzetelnie — Francuzem! Najśmielsze, najbezczelniejsze swoje zwroty i odwroty wykonywał w szczerem przekonaniu, że interes Francyi radzi, każe, wejść na drogę wprost przeciwną tej, po której on szedł aż do tej chwili. Dbał przytem o siebie naturalnie, i bardzo; ale w dobrej wierze myślał, że interes Francyi potrzebuje po rewolucyi Napoleona, Bourbonów po jego klęskach. Czy równie szczerze był przekonany o potrzebie zamiany Bourbonów na Orleanów? O ich pomyłkach przekonany był głęboko; czy równie o tem, że te pomyłki były dostatecznym powodem do ich wyrzucenia? To inne pytanie; i osobiste urazy, żal do Bourbonów, mogły na niego działać. Ale choć nie widział interesu Francyi w zmianie panowania, mógł w niej widzieć konieczność Francyi, logikę położenia, i przyjmować ją, jako taką. Miał on z pewnością ten zmysł konserwacyi własnej, który każe szczurom wynosić się z tonących okrętów, ale miał obok tego to przekonanie, że Francya może się rozbić na tym okręcie i że trzeba ją przenieść na inny. O sobie zaś myślał, że bystrzej i przenikliwiej od innych widzi i sądzi położenie, i że interes ojczyzny godzi się z jego instynktem. Czy się zawsze mylił? raczej rzadko, a tą zgodnością usprawiedliwiał swoje proteuszowe zmiany przed swojem (prawda, że szerokiem i wyrozumiałem) sumieniem. Patryotyzm francuski miał niezaprzeczony i żywy, a w niektórych chwilach jest na prawdę imponujący w obronie godności i stanowiska swojej ojczyzny. Trudno jest Talleyranda lubić, ale podziwia się go szczerze, z pewnym rodzajem zapału nawet na kongresie wiedeńskim, kiedy z rozumem głębokim, ze zręcznością nadzwyczajną, z powagą wyniosłą i dumną, krzyżuje uknute przez mocarstwa niegdyś sprzymierzone plany upokorzenia Francyi, odsunięcia jej od wpływu, i swoją postawą zapewnia Francyi, tamtym narzuca, takie jej w kongresie i w Europie znaczne miejsce, jakiego tylko żądać mogła. Najświetniejsza to zapewne chwila jego życia, i część może najbardziej zajmująca jego *Pamiętników*. Ustęp też jeden z najciekawszych w książce p. Lisickiego.

Za to, gdzie Talleyrand wygląda bardzo nie-pięknie, nawet na siebie, to w Erfurcie. Prawda, że dobry w swoim rodzaju jest i cesarz Aleksander, który w pokoju i przyjaźnie z Napoleonem zaczyna konspirować przeciw niemu z jego ministrem, ale to właśnie zwykły temu rodzaj, i rzecz mniej dziwna. Gorszy jest minister Napoleona, który się w te konszachty wdaje. Gdyby Talleyrand był się wdał w rozmowy z Aleksandrem, na to, żeby potem ich treść powtórzyć swemu cesarzowi, byłby to podstęp nieuczciwy, ale zważywszy osobę Talleyranda, naturalny i niebardzo jeszcze brzydki. Układać z Aleksandrem politykę za plecami Napoleona, to było proste przeniewierstwo i zdrada przeciw swojemu.

A przytem on twierdzi i dowodzi ciągle, że Napoleona lubi. Czy kłamie? Niezupełnie. Nie kocha jego, jak nie kocha nikogo, ale go lubi; a we francuskiem języku słowo *aimer* musi służyć na oba te stopnie uczucia, od siebie bardzo dalekie. Napoleon się Talleyrandowi podoba. Imponuje mu geniusz i dzielność, pociąga go śmiałość; to nie jest przywiązanie, może nawet nie sympatya, ale jest jakieś upodobanie, które pozwala mu powiedzieć szczerze *qu'il aime* Napoleona, a naturalnie nie przeszkadza mu Napoleona odstąpić w chwili, kiedy odstąpiło go szczęście.

Wogóle najtrudniejszem do rozwiązania pytaniem w całej tej sprawie jest to, jak Talleyrand pojmował i sądził sam siebie? Kiedy w *Pamiętnikach* paraduje przed nami w postawie porządnego człowieka, jak dalece sam wierzy w tę swoją „porządność,“ a w jakiej mierze chce nas złudzić i oszukać? To pytanie nigdy, jak sądzimy, rozwiązanem być nie może. Rozstrzygającym świadkiem mógłby być jeden tylko człowiek, Talleyrand, a ten świadek naprzód nie żyje, potem gdyby żył, z pewnością nie wyznałby prawdy, a wreszcie samby jej zapewne nie widział i nie wiedział. Człowiek, o którym powiedziano dowcipnie, że po wszystkich oszukaństwach ludzi, oszukał w końcu samego Pana Boga, i po życiu bardzo występnem, ostatnią spowiedzią wykręcił się od kary wiecznej, taki człowiek miał i zwyczaj i biegłość oszukiwania; a wiemy, że nikogo człowiek nie oszuka tak łatwo, jak siebie samego. Jemu to było jeszcze o tyle łatwiej, że z wrodzoną przebiegłością chował się w społeczeństwie pozbawionem wszelkich zasad, a te dwa wpływy wydały ten skutek, że sumienie nie rozwinęło się nigdy: ani próbowało być szczerem i rzetelnem, ani nawet potrzeby tej nie czuło. A kiedy się odzywało (jak u każdego czasem odzywać się musi), kiedy odzywała się zwyklejsza wówczas od sumienia i głośniejsza znajomość honoru i jego prawideł, to wtedy przebiegły rozum uspokajał i uciszał je sofizmatami. Bardzo być może, że Talleyrand wierzy sobie samemu i swoim *Pamiętnikom* w mierze dość znacznej, że portret własny, jaki w nich nakreślił, wydaje mu się podobnym, jeżeli nie całkiem wiernym, że raz w życiu naiwny ma się wszystko razem wziąwszy za dość porządnego człowieka.

Co pewna, to że nie jest zły. Egoista w najwyższym stopniu, a złośliwy w języku, w czynie nie lubi dokuczać i znęcać się: owszem z przyjemnością nieraz usłuży, pomoże, ocali. Pod warunkiem oczywiście, żeby go to nie za wiele kosztowało, a wcale nie naraziło na nieprzyjemność, tem mniej na szkodę.

Co byłoby szczególnie ciekawe, choć dla ścisłej historyi niekonieczne, to wiadomość dokładna o stosunkach Talleyranda z Papieżem. W *Pamiętnikach* zbywa on krótko tę drażliwą sprawę; mówi, że był z Kościołem *en règle*, że Pius VII raczej go lubił, a z charakteru kapłańskiego go sekularyzował. W tem oczywiście mija się z prawdą rozmyślnie, a pan Lisicki wytyka mu słusznie, że zdjęcie klątwy udaje za zdjęcie chara-

dne, tem bardziej, że solidarność stronnictw rządowych wytrzymała już ciężkie próby i przetrwa zapewne dalsze walki. A solidarność ta jest niezbędnie potrzebną dla gabinetu, który przy ważnych głosowaniach może liczyć na większość tylko 27 głosów. Wniosek Gladstona, aby soboty poświęcić wyłącznie obradom budżetowym, przeszedł właśnie tą większością, po gwałtownej i długiej dyskusyi, prowadzonej przeważnie przez opozycyę, imieniem której zabierali kolejno głos Balfour, Chamberlain, Goschen i Lowther, zatem pierwsi koryfeusze konserwatystów i unionistów. Równie trudne zwycięstwo odniósł rząd w sprawie komisyj irlandzkich, badających stosunki rolne. Wniosek Russella, domagający się skreślenia kwot, wstawionych w budżet na te badania, został odrzucony po gorącem przemówieniu Morleya 287 głosami przeciwko 250. Tą samą większością przyjęła Izba niższa wniosek Jonesa, popierany przez rząd, aby kontrola nad rozprzedażą napojów wyskokowych należała w Walii do władz lokalnych: *county-concils*. Bil Jonesa ma charakter autonomiczny i jest pierwszym krokiem na drodze rozszerzenia samorządu prowincyonalnego w Walii.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu obradowała Izba deputowanych nad zmianami, poczynionemi przez Izbę panów w ustawie, dotyczącej uregulowania koncesyonowanego przemysłu budowlanego. Początek dyskusyi streściły wczorajsze depesze; w dalszym toku rozpraw zabrał głos reprezentant rządu, baron Plappart, który polemizuje z zapatrywaniem poprzednich mowców, jakoby przyjęcie paragrafu 2 według brzmienia, proponowanego przez Izbę panów, równało się zupełnemu zniszczeniu przemysłu ciesielskiego. Uprawnienia budowniczych są obecnie o wiele dalej idące, niż te, które im przyznać ma projektowany paragraf. Cieślów w nowym stylu stworzyć ma dopiero niniejsza ustawa; dziś właściwie nie istnieją, więc zniszczeni być nie mogą. Gdyby zapotrzebowanie cieślów zmniejszyło się, powstanie nowa gałęź rękodzielników, trudniących się żelaznemi konstrukcyami. Mowca poleca w końcu przyjęcie wniosku komisyi.

Dep. Siegmund podnosi, jak niesłusznem jest twierdzenie, iż praktyk lepiej wykonuje roboty, niż teoretycznie wykształcony budowniczy. Wystarcza przypomnieć, że przy budowlach, prowadzonych przez fachowych teoretyków, liczba wypadków jest znacznie mniejsza.

Dep. Adamek uskarża się na brak statystyki przemysłu budowlanego. Dyskusyę nad § 2 prowadzono tak, jakby chodziło o budowę dzieł monumentalnych; tymczasem na pierwszem miejscu trzeba mieć wzgląd na zwyczajne roboty: chodzi tu o rękodzielników, nie o artystów. Nie lekceważymy technicznego wykształcenia, lecz z drugiej strony nie możemy narazić na szwank interesów rękodzielnictwa.

Dep. Piniński oświadcza, że Polacy nigdy nie popierali gorąco tej ustawy. Błędem było oddanie całego ustawodawstwa przemysłowego pod kompetencyę parlamentu; poszczególne sejmy zdołałyby kwestyę tę rozwiązać z większą łatwością. Brzmienie § 2, proponowane przez Izbę panów, nie budzi zresztą żadnych obaw. Wnioski deput. Ebenhocha i Zallingera byłyby dla Galicyi szkodliwe, brak bowiem koncesyonowanych rękodzielników utrudniałby budowy. Stronnictwo mowcy głosować będzie za przyjęciem zmian, poczynionych przez Izbę panów, gdyż to, co w ustawie jest najważniejsze, nie zostało usunięte. W innych krajach mogą zachodzić inne stosunki, które uwzględnić można po § 2, jako „wyjątki". (Oklaski na ławach polskich).

Dr Lueger, jeneralny mowa *contra*, polemizuje z wywodami barona Plapparta. Czy rząd nie wie, że przemysł ciesielski jest jednym z najważniejszych i że cieśla częstokroć zastępuje budowniczego? Jakżeż sobie dalej przedstawia reprezentant rządu przekształcenie cieśli na rękodzielnika fachowego w konstrukcyach żelaznych? Coś podobnego może tylko pojąć szef sekcyi. (Wesołość na ławach antysemitów). Jeśli tylko budowniczowie zdołają zgnieść cieślów, wówczas zdobędą monopol i nastąpi znaczne podrożenie budowli. Technicznie wykształceni budowniczowie powinni być skromniejsi; ich domy także się walą. W wiekach średnich największe dzieła sztuki stworzyli cieśle; zawody były ściślej odgraniczone i sztuka budownicza kwitła. Zresztą i część Polaków głosowała poprzednio za klerykalnym wnioskiem. Izba powinna odrzucić projekt Izby panów i bronić interesów drobnych przemysłowców.

Dep. Piniński oświadcza, że twierdzenie dep. Luegera, jakoby Polacy byli podzieleni przy głosowaniu nad § 2, jest z prawdą niezgodne. Według statutu Koła polskiego, taki podział możliwy jest tylko przy kwestyach wyznaniowych. Do sprostowania tego upoważniony zostałem przez przewodniczącego Koła polskiego. Polacy głosowali wówczas przeciw wnioskowi Zallingera.

Po krótkiej polemice między dep. Luegerem a deput. Heilsbergiem zabrał głos sprawozdawca dep. Exner, który na wstępie zaznacza, że omawiana kwestya jest rzeczową, nie polityczną. O ruinie majstrów ciesielskich i murarskich nie może być mowy; w ostatnich 30 latach otrzymało 48,000 majstrów koncesyę na wykonywanie pomocniczego przemysłu budowlanego. Obecnie zakres ich praw będzie rozszerzony — co nie sprowadzi przecież na nich ruiny. Mowca polemizuje dalej z wywodami dep. Luegera i poleca przyjęcie wniosków komisyi.

Wniosek Ebenhocha i Zallingera odrzucony został w imiennem głosowaniu 120 głosami przeciw 100, poczem Izba uchwaliła § 2 według brzmienia, proponowanego przez Izbę panów, jakoteż dalsze §§ ustawy o przemyśle budowlanym.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem.

Proces o przekupstwa panamskie.

Paryż 15 marca.

W procesie korupcyjnym rozpoczęły się już wczoraj popisy oratorskie; dzisiejszy dzień rozpraw wypełniły również plaidoyer.

Pierwszy zabrał głos zastępca strony cywilnej adwokat Lagasse, który żąda skazania Lessepsa i odszkodowania swoich klientów. Omawiając zeznania pani Cottu, zawołał: Usiłowano wywrzeć presyę na pani Cottu, a działo się to z wiedzą ministra Bourgeois.

Jeneralny adwokat (przerywając): Właśnie rozprawa wykazała, że rzecz się miała inaczej. (Zamieszanie i sykania w audytoryum).

Lagasse kończy następującemi słowy: Werdykt sędziów przysięgłych oby był zbawiennym wstępem do najbliższych wyborów, oby się przyczynił do puryfikacyi republikańskiego rządu.

W dalszym ciągu adwokat Roussel, również zastępca strony cywilnej, poddał surowej krytyce nietylko Towarzystwo panamskie, lecz przedewszystkiem postępowanie Floqueta, Freycineta i dep. Clémenceau. Wyjaśnienia ich — mówił — są dziecinne; rumieńcem wstydu się oblewam, że u steru naszego kraju tacy stali mężowie. Hertz był zażyłym przyjacielem dep. Clémenceau, a Clémenceau chce nas teraz przekonać, że nic nie wiedział o matactwach panamskich. Nie aresztowano Artona z obawy przed rewelacyami brudnego ajenta korupcyi; nawet publiczny oskarżyciel skrępowany jest widocznie w swem zadaniu narzuconą mu instrukcyą.

Jeneralny adwokat: Nie otrzymałem żadnych instrukcyj; postępuję tak, jak mi nakazuje sumienie.

Najwięcej zaciekawienia budziło w audytoryum przemówienie publicznego oskarżyciela. Jeneralny adwokat Laffon mówił krótko, zręcznie, choć nieco sucho, bez patosu i polotu, trzymając się ściśle zwięzłej argumentacyi prawniczego wywodu.

W toku dochodzenia sądowego — mówił jeneralny adwokat — nie omieszkano niczego, coby wyświetlić mogło zawiłą sprawę; z drugiej zaś strony dołożono starań, aby przed trybunałem nie było miejsca na potwarze. Pan Lesseps siedzi pierwszy na ławie obwinionych; niechaj więc będzie na czele także i mojego oskarżenia. Jak jest obrotnym, wykazał już to, nadużywając zręcznie publicznego kredytu; dziś, jako oskarżony, złożył tego ponowne dowody. Pan Lesseps, wydawszy niespodziewanie Blondina i Baïhauta, począł mówić o podejrzanych zabiegach Floqueta, Freycineta i dep. Clémenceau, przez których zmuszony był do wypłacenia baronowi Reinachowi znacznych sum dla Korneliusza Herza. Któż temu uwierzy i co wynika z zeznań samego Lessepsa? W czem tkwi rzekome wymuszenie? W toku procesu okazało się, że rozmowy z Floquetem i deput. Clémenceau odbyły się dopiero po wypłacie owej sumy, że Freycinet udzielił tylko swojej rady, że Clémenceau powiedział: „Czyń pan, jak chcesz", a Floquet pochwalił wprost opór, stawiany żądaniom Reinacha. Co do owych 300.000 fr., które Towarzystwo panamskie wypłacić miało Floquetowi na agitacye wyborcze i zwalczanie bulanżyzmu, przyznaje sam Lesseps, że minister oświadczył wówczas: Jeśli pan nie możesz wyświadczyć mi tej usługi, nie zmieni to bynajmniej mojej opinii o ustawie losowej. Floquet zaprzecza zresztą wogóle tej rozmowie, a jeśli obrońca Barboux, jako przeciwdowód przedstawia szereg czeków, znaczonych wielką literą F, odpowiadam, że owa litera F jest jedynym dowodem, że właśnie jeden z tych podejrzanych czeków wystawiony jest na rzecz dziennika, który prowadził jawnie politykę bulanżystowską.

Pan Lesseps jest nieszczęsnym finansowym przedsiębiorcą, który pozbawił kraj i ludność olbrzymiej sumy miliarda i 400 milionów fr. Jest to czwarta część odszkodowania wojennego, które wypłaciła Francya w strasznym roku klęski. P. Lesseps zajmował się przekupstwem, a że to było jego zwyczajem, świadczy upadek Baïhauta i propozycya, uczyniona prof. Lavasseur'owi, który podarunek odrzucił. Nie wystarcza żalić się: dałem pieniądze, jak się daje zegarek rozbójnikowi w lesie. W lesie tym było więcej żandarmów, niż rozbójników. Dlaczego p. Lesseps nie wołał o pomoc? 36 milionów Francuzów stanęłoby przy nim. Jeśli człowiek porządny zostanie napadnięty, mówi: „Oto moja sakiewka;" człowiek podejrzany, jak p. Lesseps, mówi: „Dzielmy się." Nie czekał, aż kto zgłosi się do niego; wyszukiwał sam, kogo przekupić. Przewodniczącemu komisyi losowej, p. Germain Casse, ofiarował pieniądze, lub stanowisko w Towarzystwie panamskiem. Casse odrzucił haniebną propozycyę, równie jak były minister Allain-Targé, którego Lesseps chciał zmusić groźbą do popierania projektu losowego. Lesseps nie był więc ofiarą presyi, lecz sam presyę wykonywał.

W dalszym ciągu mowy broni jeneralny adwokat wszystkich punktów aktu oskarżenia i utrzymuje wszystkie zarzuty, podniesione w toku procesu przeciw poszczególnym oskarżonym. Baïhaut i Blondin przyznali się do winy; Sans Leroy nie zdołał dostarczyć dowodu, że suma 200,000 fr. pochodzi z posagu jego żony. Również i inni: Béral, Proust, Gobron i Dugué de la Fauconnerie nie przytoczyli żadnego pozytywnego faktu na swoje uniewinnienie; owszem, wikłali się dalej w sprzecznych zeznaniach. Głównym winowajcą i sprawcą przekupstw pozostanie atoli zawsze Lesseps i jego wierny współpracownik Fontane. P. Lesseps chce nas przekonać, że jest biednym. I to jest fałszem; zatrzymał on pieniądze, które wyłudził. Majątek twój, panie Lesseps, wyrósł z nędzy i żałoby licznych ofiar. Gdyby te wszystkie ofiary tu były obecne, słyszelibyśmy wielki krzyk przekleństwa i wołania o ukaranie winnego. Przyłączam się do tych głosów i wołam wraz z nimi: Sprawiedliwości! Sprawiedliwości!

Lesseps (podnosząc się z ławy oskarżonych): „Wszyscy rzeczoznawcy przyznali, że księgi nasze są w porządku. Zastrzegam się przeciw zarzutom, podającym w podejrzenie czystość naszych zamiarów."

Jutro przemawiać będzie Barboux.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 16 marca 1893.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na wstępie odczytał sekretarz prezydyalny, p. Groele, pismo prof. Dra Władysława Szajnochy, w którem oznajmia, iż składa mandat członka komisyi wodociągowej. Pismo przekazanem zostało komisyi wodociągowej.

P. prezydent Dr Szlachtowski poświęcił następujące żałobne wspomnienie pamięci ś. p. Dra Michała Schmidta, II wiceprezydenta m. Krakowa:

„Wiadomo jest Szan. Panom, że drugi wiceprezydent miasta Krakowa, Dr Michał Schmidt, wczoraj zakończył życie. Ta śmierć, która po krótkiej, kilkodniowej chorobie nastąpiła, dotknęła mnie jak najboleśniej, a nie wątpię, że także u pp. radców miejskich wywołała żal, bo miasto traci dobrze zasłużonego, jeszcze w sile wieku będącego obywatela i urzędnika.

Zmarły nie urodził się w Krakowie, lecz w szkołach tutejszych kształcił się i z niewielką przerwą szereg lat tutaj przeżył. Od najmłodszych lat odznaczał się zdolnościami i zamiłowaniem do nauk i pracy, i jako celujący zjednał sobie przyjaźń i życzliwość kolegów. Otrzymawszy stopień doktora praw, wstąpił w r. 1862 do służby rządowej przy ck. prokuratoryi skarbu, a wkrótce został koncepistą Namiestnictwa. W r. 1870, gdy reorganizowano Magistrat krakowski, zmarły, jeszcze młody, ledwie kilka lat służby liczący urzędnik polityczny, został starszym radcą Magistratu, a że na to sobie zasłużył, dowodzi to, że wkrótce w roku 1877 za jednomyślną uchwałą Rady miasta mianowany został drugim wiceprezydentem. Służył więc 22 lat i ta długoletnia służba dała mu sposobność dokładnego poznania miasta, jego mieszkańców, zwyczajów i obyczajów, nareszcie potrzeb miejskich, co mu załatwianie spraw ułatwiało. Z interesami miasta był jak najdokładniej obznajomionym.

Zmarły, jako wiceprezydent, dźwigał wielki ciężar spraw miejskich i pracował niezmordowanie z jak największą pilnością i gorliwością. Jako urzędnik i obywatel, przejęty uczuciem obowiązku, nie uchylał się od żadnej pracy, a ta była skuteczną i na każdym kroku dawał dowody stałego i nieposzlakowanego charakteru, sprawiedliwości i bezstronności. W nieustannem zetknięciu się ze stronami, postępował zawsze z taktem i wyrozumiałością, i dlatego posiadał zaufanie tych, którzy się do niego o pomoc lub radę udawali. W stosunku do podwładnych czuwał, aby każdy swój obowiązek wypełniał, a pracę każdego sprawiedliwie oceniał. Pomimo wielkiego, urzędowego zajęcia, brał udział w towarzystwach naukowych i dobroczynnych i dawał dowody znajomości ustaw, jak i stosunków krajowych i miejscowych.

Gdy straciliśmy dobrze zasłużonego wiceprezydenta, oddajmy cześć jego pamięci, co już panowie uczyniliście przez powstanie z miejsc".

R. m. Boroński zapytuje, co się dzieje z wnioskiem r. m. Rzący, domagającym się wybudowania zupełnie nowego dworca kolejowego w miejscu, gdzie obecnie znajduje się t. z. *Vorbahnhof*. — P. prezydent wyjaśnił, iż opinia nadeszła już z Izby handlowej i niebawem sprawa stanie na porządku dziennym.

Przypomniał też r. m. Boroński potrzebę zwołania komisyi, której zadaniem jest obmyślać sposoby ściągania cudzoziemców do Krakowa. — P. prezydent odrzekł, iż komisyę niebawem zwoła.

R. m. Redyk wskazuje, iż otwarcie stacyi kontumacyjnej poprzedzić musi tak zwana kollaudacya budynku, ta zaś nie może nastąpić, dopóki nie zostaną zestawione kompletne rachunki z budowy; mowca prosi p. prezydenta o wpłynięcie, ażeby budownictwo miejskie jak najprędzej rachunki ukończyło, tak by otwarcie stacyi z dniem 1 maja b. r. nastąpić mogło. — P. dyrektor Niedziałkowski wyjaśnia, że rachunki są na ukończeniu i najdalej w 8 dniach zostaną ostatecznie zestawione. R. m. Redyk prosi, aby oświadczenie p. Niedziałkowskiego było zaprotokółowane.

R. m. Bandrowski przypomina potrzebę załatwienia wniosku o udzielenie ze strony gminy bezprocentowej zaliczki na zapomogi dla rękodzielników, celem obesłania wystawy krajowej.— Radca Magistratu p. Szymkiewicz wyjaśnia, iż sprawa jest już załatwioną przez sekcyę skarbową i niebawem po obradach w sekcyi prawniczej przyjdzie przed pełną Radę.

R. m. Zoll, imieniem sekcyi szkolnej, przedkłada naglące wnioski co do przemiany niektórych tutejszych szkół ludowych męskich na sześcio-klasowe, a żeńskich na 8-klasowe i 6-klasowe. Potrzebę takiej zmiany wywołały nowe plany naukowe dla szkół ludowych, przez Radę szkolną krajową ułożone. Referent wykazał, że gmina nie poniesie z tego powodu żadnych nowych wydatków, ponieważ ma odpowiednie lokale na szkoły 6-klasowe, a płace nauczycieli, o ile przekraczają 12% podatek gminny, pokrywać będzie fundusz szkolny krajowy. Zakończył mowca następującym wnioskiem:

1) Rada miasta oświadcza się w zasadzie za przekształceniem 4-klasowych szkół męskich: IV na Smoleńsku, VII na Kleparzu i XVI przy ulicy Dietla na 6 klasowe, tudzież na przekształcenie 5-klasowych szkół żeńskich: XIII przy ulicy Garbarskiej, XVII przy ulicy Dietla na 6 klasowe, a szkoły IX na Stradomiu na 8 klasową. 2) Otwarcie nowych klas winno nastąpić w miarę zachodzącej potrzeby.

Wnioski te Rada uchwaliła bez rozpraw.

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi prawniczej, r. m. Dr Styczeń, przedłożył krótki elaborat, mający być opinią Rady miasta dla Izby deputowanych o nowym projekcie rządowym co do podatku zarobkowego i taryfy tego podatku.

R. m. Franciszek Paszkowski: Zgadzam się ze sprawozdaniem Sekcyi III tylko w jednem, to jest w określeniu sprawozdania przez samą sekcyę, jako „skromne." Tylko że p. sprawozdawca w określeniu tem był za nadto skromnym, sprawozdanie jego nie jest tylko skromnem, ale jest bardzo, zanadto, tak skromnem, że jeżeliby reprezentacya miasta to tylko o reformie podatkowej miała do powiedzenia, to lepiej, by w sprawie tej wcale głosu nie zabierała. Jeżeli reprezentacya miasta Krakowa wezwaną jest do wydania opinii w sprawie tej doniosłości, co reforma podatkowa, wnikająca tak głęboko w stosunki ekonomiczne ludności, to nie może zasłaniać się tem, że nie ma dat statystycznych, któreby służyły za podstawę jej opinii. Trzeba sobie wtedy zadać trud postarania się o daty, a znajdzie się je z łatwością. Nie można się dalej zasłaniać tem, że projektowany system podatkowy jest nowym i niewypróbowanym w praktyce, bo przecież dlatego właśnie pytają się nas o zdanie, ponieważ rzecz jest nową i niewypróbowaną, a zdanie nietylko o rzeczach wypróbowanych w praktyce mieć można.

Sekcya powiada, że reforma podatkowa o tyle jest dobra, o ile ma na celu sprawiedliwy wymiar i rozdział podatku; o tyle zaś zła, o ileby miała na celu podwyższenie podatków. Ależ takiej opinii prezydyum Rady państwa wcale nie potrzebuje, bo o tem wie każdy bez pytania opodatkowanych, że podwyższenie podatków byłoby dla nich złe, a słuszny rozdział dobrym. Sekcya prawnicza bardzo lekko obeszła się z całem przedłożeniem podatkowem, a wytknąwszy tylko niektóre drobne braki, temsamem niejako dała poznać, że inne strony projektu uważa za dobre. Dalej omawia mowca kwestyę kontyngentu, który sekcya zdawała się uważać za *noli me tangere*, podczas gdy co do samej zasady skontyngentowania podatku zarobkowego nasuwają się bardzo poważne wątpliwości. Co do składu komisyj podatkowych zauważa mowca, iż pominięto bardzo ważny wzgląd niewłaściwego składu komisyi z powodu, że połowę jej członków wybierają wszyscy opodatkowani, wskutek czego o dochodzie rzemieślnika orzekać będzie adwokat, lub lekarz i odwrotnie, poszczególne zaś zawody mogłyby nie mieć żadnej reprezentacyi w komisyach. Należałoby więc oprzeć na innej podstawie skład komisyi i oświadczyć się za udziałem w komisyach reprezentantów różnych zawodów, wybieranych przez odnośne stowarzyszenia i korporacye. Trudno wyliczyć wszystko, czego sekcya prawnicza w sprawozdaniu nie powiedziała, wykazana jednak pobieżność i niedostateczność sprawozdania wystarcza dla odesłania go napowrót do sekcyi. Z tych powodów stawiam następujący wniosek:

„Zwraca się sekcyi prawniczej przedstawioną Radzie opinię o projekcie rządowym ustawy o podatku zarobkowym z wezwaniem, aby po wysłuchaniu opinii kół przemysłowych Krakowa i z uwzględnieniem dotychczasowych obrad komisyi podatkowej Rady państwa, oraz opinii, wyrażonej w tej sprawie przez krakowską Izbę handlową i inne fachowe koła, ponownie sprawę Radzie miasta przedłożyła." (Brawo).

R. m. Propper zaznacza, iż w wyrażeniu zapatrywań na elaborat uprzedził go p. Fr. Paszkowski. Wszystkie wątpliwości, jakie tu podniósł poprzedni mowca, oraz inne jeszcze kwestye omawiała szczegółowo sekcya prawnicza i uprosiła p. Stycznia, aby na podstawie tych uwag wypracował elaborat i opinię sekcyi zestawił. Dalej wyjaśnia mowca, z jakich powodów sekcya prawnicza oświadczyła się przeciw kontyngentowaniu podatków, niemniej przeciw systemowi rekursu od orzeczeń komisyj, wymierzających podatki. Podnosi mowca cały szereg zasadniczych postulatów, wyrażonych przez sekcyę, a nieuwzględnionych w przedłożonym elaboracie i kończy uwagą, że może jest winą protokolanta, iż należycie nie spisał sprawozdania z posiedzeń sekcyi i dlatego p. referent nie miał potrzebnego materyału.

R. m. Kwiatkowski i r. m. Mendelsburg oświadczają się za wnioskiem p. Fr. Paszkowskiego.

R. m. Styczeń: I ja muszę coś na to odpowiedzieć. Jeżeli p. Paszkowski nazwał mój elaborat za skromnym, to przyznaję, że w sprawach podatkowych jestem skromnym. Ten skromny referat jest wystarczający, a myli się ten, kto sądzi, że długiemi referatami wpłynie się na zniżenie podatków. W szczegóły nie można się było wdawać, bo trzebaby nowy projekt napisać. Elaborat wstrzymuje się od opinii nad projektem podatku, bo system ten jest nowy i w praktyce niewypróbowany. My o nowym systemie nic wiedzieć nie możemy, bo nie ma dat. Sprawy kontyngentowania podatku nie poruszałem, bo ztąd przejrzeć jej nie można; ogarnąć ją można dopiero z biur ministeryalnych, gdzie są nagromadzone odpowiednie daty. Ograniczyliśmy się więc do skromnych uwag, a uwagą naszą główną jest to, że kraj jest obciążony podatkami. Kontyngent leży w potrzebie państwa, kontyngent jest ruchomy. Za wielka to rzecz, żeby reprezentacya miasta miała się w nią wdawać. Skromny elaborat napisałem na podstawie rezultatu obrad sekcyi. Nie upieram się przy tym elaboracie, ale proszę wskazać, w jakim kierunku ma być przerobiony. Nie myślę jeszcze raz iść na Uniwersytet i studyować sprawy podatkowe, aby ułożyć reformę podatkową dla Rady państwa. Nie podoba się panom w referacie słówko „skromne," to można je opuścić, a jeżeli chcecie płacić wyższe podatki, to i to możemy napisać. Referat jest dostateczny i wskazuje ogólnie, że jesteśmy obciążeni i że chcemy ulgi.

Jeszcze raz zabrał głos r. m. Fr. Paszkowski i oświadczył: Przemówienia p. Proppera i p. sprawozdawcy służą tylko na uzasadnienie słuszności mego wniosku. Odesłanie sprawozdania do sekcyi jest potrzebnem, choćby tylko dla usunięcia nieporozumienia, zachodzącego między p. sprawozdawcą a sekcyą. Słyszeliśmy z ust członka sekcyi p. Proppera, że sekcya oświadczyła się przeciw kontyngentowaniu podatku zarobkowego, tymczasem p. sprawozdawca oświadczył się za kontyngentem; niechże więc sekcya ma sposobność zastanowienia się nad tem raz jeszcze, a Rada niech się dowie, co jest właściwie zdaniem sekcyi i kto temu winien, czy sprawozdawca, czy protokolant, że obrady sekcyi nie znalazły zupełnego wyrazu w jej sprawozdaniu.

W głosowaniu przyjęła Rada ogromną większością wniosek r. m. Fr. Paszkowskiego.

Dalej uchwaliła Rada następujące wnioski komisyi teatralnej, przedłożone przez p. inspektora Wdowiszewskiego.

1) Zatwierdza się ofertę Stefana Iglickiego i Leona Wieczorkowskiego na roboty stolarsko-tapicerskie, dla urządzenia nowego teatru potrzebne, za 13,596 złr. i 50 cent.

2) Wykonanie pomalowania kurtyny żelaznej w teatrze miejskim powierza się p. Antoniemu Tuchowi, według szkicu przez niego przedstawionego, ze zmianami, przez komitet wskazanemi.

3) Zatwierdza się projekt adaptacyi części domu akcyzowego na magazyn dekoracyj, kosztem nieprzekraczającym 7000 złr.

Przy drugim ustępie wniosków komisyi teatralnej, postawił r. m. Pawlikowski wniosek, aby kurtyny nie malowano w sposób projektowany, ze względu na oszczędność, natomiast aby ją przeznaczono na inseraty, mogące przynieść dochodu kilka tysięcy złr. (Głosy: ależ to obrzydliwe). Na to mowca twierdzi, iż inseratami pokryte są żelazne kurtyny w pierwszorzędnych teatrach, a nikogo to nie razi.

Kolejno wykazali r. m. F. Jakubowski, Fr. Paszkowski, Kwiatkowski, że względy oszczędności w grę tu wchodzić nie mogą, skoro cały wydatek wynosi tylko 500 złr. i że w pierwszorzędnych właśnie teatrach europejskich kurtyny żelazne nie są pokryte inseratami.

Na przyjęciu wniosków komisyi teatralnej Rada posiedzenie zakończyła.

KRONIKA.

Kraków 17 marca.

— **Zapiski osobiste.** Rektor Uniwer. Jagiell. prof. Dr Madeyski i wiceprezydent wyższego sądu krajowego p. Żeleski, wyjechali wczoraj wieczorem do Wiednia. — Wiceprezydent Namiestnictwa p. Jan Lidl przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Wydział historyczno-filozoficzny** Akademii Umiejętności odbędzie dnia 20 marca w poniedziałek o godz. 6 wieczorem posiedzenie, na którem prof. Bolesław Ulanowski wyłoży rzecz o projektach kodyfikacyjnych Januszowskiego.

— **P. delegat Laskowski** i wiceprezes Rady powiatowej krakowskiej p. Dr Franciszek Paszkowski wraz z inżynierem Rady powiatowej p. Bociańskim, zwiedzili onegdaj dotknięte ostatnią powodzią okolice w pow. krakowskim.

— **Na Świętopietrze** nadesłał dzisiaj p. August Gorayski, prezes Rady powiatowej krośnieńskiej, 50 złr. na ręce X. infułata Krzemieńskiego.

— **Z teatru.** W szczęśliwych warunkach odbędzie się jutro pierwszy benefis p. Śliwickiego. Bezpośrednio po prawdziwym tryumfie młodego artysty w *Warce* zbierze się nasza publiczność w teatrze, aby okazać swoją sympatyę i uznanie beneficyantowi. Najlepsze to zalecenie, bo się na tak świeżych wspomnieniach i silnych opiera wrażeniach.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** We środę dnia 22 b. m. odbędzie się w Kole wieczór muzykalno-deklamacyjny z udziałem pań. Na bardzo urozmaicony program wieczoru złożą się produkcye kwartetu smyczkowego Tow. muzycznego, w których wezmą udział pp.: Hock, Singer, Stingl i Ostrowski, prof. Jan Gall, artysta dram. p. Edmund Rygier, oraz kilka sił amatorskich. Początek wieczoru o godz. 7½.

— **Odczyt.** W sobotę o godz. 12 w południe będzie miał odczyt publiczny w sali Rady miejskiej p. Stanisław Estreicher p. t.: „Mikołaj Sęp Szarzyński." Odczyty te urządza dyrekcya wyższych kursów dla kobiet im. A. Baranieckiego.

— **Raut hr. Krasińskiego** na dochód męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo odbędzie się, jak już donieśliśmy, jutro wieczorem w sali hotelu Saskiego. Dla urozmaicenia wieczoru przygotowują się rozmaite niespodzianki artystyczne. I z tego względu i dla szlachetnego celu, publiczność nasza niezawodnie zechce licznem zebraniem się poprzeć usiłowania urządzających ten raut.

— **Konferencyi kleparskiej** męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo przekazał JO. książę Bogdan Ogiński złr. 7·84, które z przeznaczeniem na ubogich m. Krakowa zwrócone zostały przez dyrekcyę kolei północnej cesarza Ferdynanda, jako różnica ceny jazdy I i II klasą, z powodu, że dla kilku osób, wsiadających na pociąg pospieszny w stacyi Oświęcim, miejsc w wagonie I klasy zabrakło. Odbiór powyższej kwoty z podziękowaniem poświadczam.

Stanisław Tomkowicz,
przewodn. Konferencyi kleparskiej.

— **Przedstawienia amatorskie.** W niedzielę o g. 7 wieczorem danem będzie w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko" przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) *Na ulicy*, obrazek dramatyczny W. Szymanowskiego; 2) *Lichwiarz*, scena humorystyczno-komiczna ze śpiewami,

---

kteru kapłańskiego, którego Papież jako niezmazalnego, zmazać nie mógł. Ale pomiędzy różnemi w historyi sytuacyami drażliwemi, spotkania i rozmowy Papieża z tym Biskupem wywłoką i niby żonatym, musiały należeć do szczególnie przykrych i upokarzających, przynajmniej dla strony poważnej i uczciwej. I tu nasuwa się mimowolna uwaga, coby się było stało, gdyby Pius VII był przyrzekł swój przyjazd do Paryża, ale pod warunkiem, że tego księdza, wyłamanego z kościelnej karności, nie pokażą mu na oczy? Narażać się na gniew Napoleona było niebezpiecznie: a gdyby nawet dbający namiętnie o obecność Papieża przy koronacyi Cesarz był ustąpił, to zostawało zawsze niebezpieczeństwo wcale nie małe gniewu i zemsty Talleyranda. Jednak gdyby Pius VII był wtedy zdobył się na taki akt odwagi, kto wie, czy nie byłby dał dobrego przykładu, czy w rządzących i rządzonych nie byłby obudził surowszej względem ludzi publicznych opinii. Ówczesna powolność nie uratowała go od konieczności zerwania z Napoleonem z powodu ściśle już religijnych kwestyi i zasad: większa stanowczość w roku 1804 nie byłaby go zawiodła do Sawony, a może nawet byłaby go od niej uratowała, dając Napoleonowi do poznania, że jest *non possumus*, z którem w spór zachodzić nie jest roztropnie.

W streszczenie książki p. Lisickiego się nie wdajemy: jest tak niedługa, że nawet leniwy czytelnik może ją całą przeczytać, a tak zajmująca, że nawet czytelnik błahy nie znudzi się, a dowie się z niej sto razy więcej, niż z naszego sprawozdania, choćby to było najbardziej szczegółowem. Kończąc zatem, robimy jeszcze następującą ogólną uwagę:

Z prac Lisickiego, odnoszących się do historyi XIX wieku, o których rzekliśmy na początku, że z natury rzeczy muszą być zmięszane z historycznego i publicystycznego pierwiastku, ta jest najściślej historyczną. Rzecz naturalna. Dzieje to dawne, a ze sprawą polską, z jej stanem dzisiejszym, złączone tylko pośrednio. Nasze zatem obecne uczucia, przekonania, dążności, miały mniej pola i mniej potrzeby wyjawiać się przy tej sposobności. Nie widzimy w tem wyższości tej pracy nad poprzedniemi, konstatujemy tylko jej odmienny charakter. Nie jest to historyczne dzieło: jest raczej historyczno-biograficzny *Essay*: używamy umyślnie tego angielskiego słowa, bo ono przypomina Macaulaya, a tem samem świadczy najlepiej, jak wysoko pracę tę cenimy. Dla historyka polskiego, dla ludzi, którzy chcą się zapoznać z porozbiorową historyą Polski, *Żywot Wielopolskiego* i *Żywot Helcla* będą zawsze i nierównie ważniejsze, i na nich głównie opiera się i opierać będzie stanowisko Lisickiego w literaturze. To musi przyznać nawet ten, ktoby się najbardziej nie zgadzał z tem politycznem stanowiskiem jakie on w tamtych dziełach zajmuje. Ale w swoich rozmiarach mniejszych ta ostatnia praca nie jest od nich mniej znakomita wielkiemi zaletami, jako całość może doskonalsza i więcej jednolita. A że nie wywołuje sprzecznych zdań i uczuć naszych namiętnie nie porusza, więc łatwiej i prędzej od tamtych powinnaby znaleźć wielu i chętnych czytelników. Zwracamy zaś powtórnie uwagę ludzi myślących na ten wzgląd bardzo ważny, że historya XIX wieku jest naszym młodszym pokoleniom tak prawie nieznaną, jak środkowa Afryka. *Talleyrand* Lisickiego jest jednym z bardzo dobrych a razem bardzo przyjemnych środków zaradczych na tę nieznajomość. Daj Boże więcej takich książek, a autorowi długich lat, żeby nam wiele podobnych napisał.

St. Tarnowski.

z operetki *Junacy;* 3) *Wigilia św. Andrzeja* sztuka ludowa ze śpiewam i tańcami przez Domnika.

Tegoż samego dnia i o tej samej godzinie odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ wieczorek, połączony z przedstawieniem amatorskiem. Wieczorek zagai X. Stysiński, poczem odegraną będzie krotochwila w 1 akcie z francuskiego p. t.: *Dwóch głuchych*, oraz obrazek dramatyczny Anczyca *Łobzowianie*.

— **Instruktor mleczarstwa** dla Galicyi Dr U. Wareg Massalski udzielać będzie we wtorek dnia 21 b. m. w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowem im. Baranieckiego od godz. 12—3 informacyj i porad technicznych. Jednocześnie okaże on różne przyrządy mleczarskie, jakoto: centryfugę, maślnicę Victoria, nowy chłodnik ulepszony itp. Przy tej sposobności zacznie się szereg wykładów, obejmujących całość nauki mleczarstwa. Początek o godz. 1. Na odczycie tym będzie mowa o rasach bydła, o karmie, dojeniu i obchodzeniu się z bydłem, a jednocześnie robić się będą doświadczenia z chłodnikiem ulepszonym. Wstęp wolny. Następne lekcye i porady techniczne odbywać się będą w tymże lokalu co trzeci wtorek każdego miesiąca.

— **Przeniesienia.** P. Namiestnik przeniósł starszego inżyniera, Konstantego Morawieckiego, ze Lwowa do Zaleszczyk, inżyniera Karola Wojciechowskiego z Zaleszczyk do Przemyśla i adjunkta budownictwa, Leona Bałtarowicza, z Sambora do Zaleszczyk.

— **Józef Supiński,** jeden ze znakomitszych pisarzy polskich na polu nauk społecznych, b. oficer wojsk polskich z r. 1831, członek krakowskiej Akademii Umiejętności, obywatel honorowy miasta Lwowa, doktor praw *honoris causa*, członek honorowy wielu Towarzystw i emerytowany urzędnik galicyjskiej Kasy Oszczędności, zmarł wczoraj przed godz. 11 rano we Lwowie. Ś. p. Józef Supiński urodził się w dniu 21 lutego r. 1804 we wsi Romanów pod Lwowem. W r. 1816 wziął go z sobą do Warszawy wuj jego, jenerał Józef Mroziński i tu w uniwersytecie aleksandryjskim ukończył on liceum i wydział prawno-administracyjny. W r. 1826 jako magister prawa wszedł do komisyi spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego, w której aż do r. 1830 pełnił obowiązki sekretarza sekcyi. Po wybuchu wojny z r. 1830 był Supiński przez czas niejaki jednym z sekretarzy dyktatora Chłopickiego, poczem służył wojskowo. W r. 1831 udał się do Francyi i tam pracując na utrzymanie swoje i rodziny, doszedł stopniowo do urzędu naczelnika buhalteryi w kasie departamentowej w Lyonie. Później był dyrektorem jednej z pierwszych fabryk pod Paryżem. W roku 1844 powrócił do Galicyi i osiadłszy we Lwowie, został urzędnikiem galicyjskiej Kasy Oszczędności. Literatura, poezya i ekonomia polityczna były od lat młodych ulubionem jego zajęciem. Kiedy był jeszcze słuchaczem uniwersytetu, napisał poemat „Karpaty,“ którego rozbiorowi poświęcił Brodziński kilka prelekcyj. Później napisał dwie tragedye wierszem, z których jedna w 5 aktach była przedstawiona na deskach teatru warszawskiego i drukowana pod tytułem: „Aries“ (1828), druga pod tytułem: „Ragulus,“ razem z pierwszą przedrukowana została we Lwowie w r. 1861. Powróciwszy do Galicyi, był współredaktorem *Dziennika Narodowego* w r. 1848 — później pisywał do innych pism artykuły treści społecznej. „Myśl ogólna filozofii powszechnej“ jest pierwszem jego dziełem ważniejszem na tem polu, a już to dzieło może być policzone do najznakomitszych z powodu oryginalnego pomyślanego systemu. Jestto wykład filozofii społecznej, nauki o układzie społeczeństwa, o jego siłach, pracach i przeznaczeniu. We dwa lata później wydał „Szkołę polską gospodarstwa społecznego“ (Lwów, t. I w r. 1862; tom II w r. 1865), dzieło znakomite, obejmujące wykład ekonomii politycznej. Dzieło to utrwaliło powagę i sławę Supińskiego, jako pisarza na polu nauk społecznych.

Prócz tego pisał Supiński wiele. Dzieła jego wyszły w r. 1872 w pięciotomowem wydaniu Wilda we Lwowie, w drukarni zakładu im. Ossolińskich.

— **Wystawa krajowa.** Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi III (chów bydła) w obecności prezesa wystawy Adama ks. Sapiehy i nader licznie zgromadzonych członków, wybrano prezesem tejże sekcyi po ś. p. Leonie ks. Sapieże p. Stanisława Brykczyńskiego. Uchwalono następnie program dla całej grupy, a mianowicie: *a)* bydło rogate; *b)* owce; *c)* trzoda chlewna; *d)* drób — opracowany bardzo szczegółowo przez referenta prof. Szpilmana.

Wydział Rady powiatowej w Buczaczu uchwalił, na wniosek członka Rady, włościanina Grzegorza Sowy, wstawić do budżetu powiatowego administracyjnego na r. 1894 kwotę 300 złr. na subwencye dla włościan i mieszczan powiatu buczackiego, którzyby chcieli obesłać wystawę krajową.

— **Obiad.** Onegdaj wieczorem odbył się u JE. p. Namiestnika hr. Badeniego obiad na 12 nakryć, w którym wzięli udział: ks. Józef Windischgraetz, jenerał kawaleryi, ks. Ernest Windischgraetz, Wilhelm bar. Reinländer, jenerał broni i komendant III korpusu, ks. Roman Sanguszko, Karol Fischer, jenerał-porucznik, Ludwik Fabini, jenerał-porucznik, Stefan hr. Zamoyski, Juliusz Bielski, Ludwik Fischer-Colbrie, pułkownik i szef sztabu jeneralnego, Paweł Thoss, pułkownik i komendant 24 pułku piechoty, Józef Nowicki, kapitan.

— **Stypendyum.** Kuratorya fundacyi im. Piotra Więcławskiego nadała stypendya z tej fundacyi w kwocie rocznych po 150 złr. od roku szkolnego 1892/3 począwszy: Maykowskiemu Edwardowi, słuchaczowi IV roku i Surówce Karolowi, słuchaczowi III roku wydziału prawa i administracyi; dalej Zielińskiemu Tadeuszowi, słuchaczowi IV roku i Stobieckiemu Zdzisławowi, słuchaczowi II roku wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie; Południewskiemu Franciszkowi, słuchaczowi II roku szkoły politechnicznej we Lwowie i Chwalibogowskiemu Maurycemu, uczniowi I roku krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

— **Zmiany w czerniowieckiej dyrekcyi skarbu.** Wychodząca w czerniowcach *Gazeta Polska* pisze: Od kilku dni utrzymuje się w mieście pogłoska o zamierzonych ważnych zmianach w administracyi skarbowej. Mają mianowicie ustąpić ze swych stanowisk: kierownik dyrekcyi skarbu radca dworu Weigt i kilku innych urzędników.

— **Cesarz Franciszek Józef** przesłał, jak wiadomo, Ojcu św. z okazyi uroczystości jubileuszowych kwotę 100.000 fr. na powiększenie biblioteki watykańskiej. Na pamiątkę tego szlachetnego daru polecił Papież w jednej z sal tej biblioteki wstawić tablicę marmurową z odpowiednim napisem.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18 b. m. na dochód Józefa Śliwickiego: *Debora*, dramat w 5 aktach S. H. Mosenthala (z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

W niedzielę 19 b. m. po raz drugi: *Debora* (jak wyżej).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 marca. Cesarz, odwiedziwszy po południu arcyksiężnę Maryę Waleryę w Wels, przybył tu wczoraj o godzinie 9 minut 10 wieczorem. Monarcha cieszy się najlepszem zdrowiem. Licznie zgromadzona publiczność witała Cesarza, ubranego w strój cywilny, entuzyastycznemi okrzykami.

Wiedeń 17 marca. (Z Izby deputowanych). Na wieczornem posiedzeniu prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad projektem ustawy o fałszowaniu środków żywności. Po przemówieniach deputowanych Kindermanna, Lienbachera i Tauschego za ustawą i deput. Slawika, który odmawiał parlamentowi kompetencyi do załatwienia tej kwestyi, przerwano obrady.

Minister handlu przedłożył projekt ustawy, dotyczący udzielenia przez państwo gwarancyi dla kolei lokalnej Lublana-Stein, ewentualnie wykupienia tej kolei przez państwo.

Minister oświaty przedłożył projekt ustawy, dotyczącej zakupna gruntów pod budynki, przeznaczone na rozszerzenie niemieckiego i czeskiego uniwersytetu, tudzież niemieckiej szkoły technicznej w Pradze i założenie botanicznego uniwersyteckiego ogrodu tamże.

Wiedeń 17 marca. Izba panów uchwaliła między innemi projekt uznania komisyi podatkowej i przemysłowej za nieustające i projekt o powiększeniu parku na kolejach państwowych.

Czedik żąda, aby Izba wezwała rząd do jak najszybszego przedłożenia projektu o ustawowem unormowaniu wyższych płac dla urzędników państwowych najniższych rang.

Wiedeń 17 marca. *Unionbank* podaje do wiadomości, że do konwersyi na 4-procentową galicyjską pożyczkę koronową zgłoszono 90 procent wszystkich galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych. Subskrypcye w gotówce są tak wysokie, że subskrybenci otrzymają zaledwie 2 procent subskrybowanej sumy.

Buda-Peszt 17 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych ukończona została dyskusya nad budżetem ministerstwa wyznań.

Kilku mowców z opozycyi twierdziło, że nie słyszeli ogłoszonego przez prezydyum zamknięcia dyskusyi. Wywołało to chwilowe zamięszanie, przyczem dep. Juliusz Horwath przywołany został do porządku. Następnie uzasadniał dep. Pazmandy zgłoszoną onegdaj interpelacyę w znanej sprawie pisma, wystosowanego rzekomo przez rząd węgierski do ambasadora austryackiego przy Watykanie.

Prezes ministrów odpowiedział: Rząd nie czuje się powołanym do szczegółowego roztrząsania tej kwestyi. Minister spraw zewnętrznych szanuje prawa Węgier i w kwestyach, dotyczących wewnętrznego zarządu, działa tylko na życzenie odnośnej władzy. Minister składa następnie merytoryczne wyjaśnienie: 24 marca 1884 r. wysłane zostało pismo prywatne bez urzędowej sygnatury i liczby porządkowej do ambasadora przy Stolicy św. Pismo to nie zmierzało do uproszenia Papieża o poparcie przy wyborach, lecz miało wyłącznie informacyjny charakter. Chodziło o to, aby Stolica św. wpłynęła na uspokojenie namiętnej agitacyi duchowieństwa. Pismo wysłane zostało na ustne życzenie ówczesnego ministra oświaty.

Prezes ministrów, odpowiadając na interpelacyę dep. Pazmandy'ego, oświadczył nadto, że komunikowanie się ze Stolicą św. w sprawach, dotyczących religijnych uczuć ludności katolickiej, nie może być kwestyonowane. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że Stolica św. mięsza się w wewnętrzne stosunki Węgier. Także inne państwa uciekały się do podobnej interwencyi w kwestyach większej wagi; mężowie stanu nie narażali się mimo to na zarzuty zdrady kraju.

Prezes ministrów nie widzi żadnego powodu do przedkładania Izbie odnośnego aktu; niewiadomo mu również nic o rzekomem wysłaniu wówczas wyższej politycznej osobistości do Rzymu dla poparcia prośby rządu o interwencyę Stolicy św.

Izba przyjęła jednomyślnie odpowiedź prezesa ministrów do wiadomości.

Buda-Peszt 17 marca. W toku dyskusyi nad budżetem ministra wyznań, oświadczył hrabia Apponyi, że poprze kościelno-polityczne przedłożenia rządu, jeśli takowe będą odpowiadać celowi, w przeciwnym razie odmówi im swego poparcia. Płonne są nadzieje, że mowca wywierać będzie wpływ na swych politycznych towarzyszy, aby pełnili służbę rządowych statystów. Rząd ma obowiązek przedłożyć zapowiedziane projekty ustaw w najkrótszym czasie. Liberalne zasady w Węgrzech nie są bynajmniej związane z egzystencyą jednego gabinetu.

Buda-Peszt 17 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej, oświadczył minister Csaky, że najsilniejsze usprawiedliwienie kościelno-politycznego programu rządowego znajduje się w niedawno ogłoszonym memoryale biskupów. Polemizując z Apponyi'm, oświadcza minister, że Izba i cała opinia publiczna będą miały sposobność już w bliskiej przyszłości zająć się szczegółami projektu.

Minister sprawiedliwości stwierdza, że przy powzięciu uchwały większość Rady ministrów oświadczyła się bardzo stanowczo i bezwzględnie za powszechnemi obowiązkowemi ślubami cywilnemi. (Żywe oklaski).

Buda-Peszt 17 marca. Między deputowanymi Beksics'em i Polonyi'm odbył się wczoraj pojedynek na pistolety z jednorazową wymianą kul. Żaden z przeciwników nie został ranny.

Berlin 17 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej, Bennigsen postawił wniosek, ustanawiający prezencyjną siłę pokojową armii na 462,000, w miejsce 492,068, których domaga się projekt rządowy. Do § 2 wniesiono poprawkę, ustanawiającą w miejsce 477 szwadronów projektu rządowego 465 szwadronów, w miejsce 37 batalionów artyleryi polnej 31 batalionów, w miejsce 24 batalionów pionierskich 20 batalionów. Poprawka dodatkowo ustanawia, że wśród 711 batalionów, zaznaczone w projekcie 123 bataliony zarodowe winny być tylko tak długo formowane, dopóki służba czynna przy chorągwi dla piechoty ograniczoną będzie do lat dwóch. Zarząd wojskowy jest upoważniony do zatrzymania w służbie części trzeciego roku piechoty od dnia 1 października 1893 roku do dnia 1 października 1894 roku. Komisya przystąpiła natychmiast do dyskusyi jeneralnej nad drugiem czytaniem projektu. (We wczorajszych wieczornych dziennikach wiedeńskich podaną jest wiadomość z Berlina, iż dep. Lieber postawił w komisyi wojskowej imieniem centrum wniosek, aby stan armii niemieckiej w czasie pokoju wynosił od dnia 1 go września 1893 roku 420,000 szeregowców i podoficerów, czyli o 72,000 mniej, niż się domagał rząd. Kanclerz Caprivi oświadczył, iż wniosek Liebera nie jest do przyjęcia. Wniosek zaś Bennigsena, jakkolwiek staje więcej na gruncie przedłożenia rządowego, również nie może być przyjęty. *Przyp. Red.)*.

Berlin 17 marca. Parlament uchwalił ustawę wyborczą w trzeciem czytaniu.

Blankenburg 17 marca. W kopalni Volkmarkheller siedmiu górników straciło życie, wskutek eksplozyi dynamitowej.

Paryż 16 marca. Obrońca Barboux wywodzi w swojem *plaidoyer*, że właściciele udziałów panamskich potępiają wytoczenie obecnego procesu i zachowują ufność dla Lessepsa. Obrońca mówi o braku jednolitości w ministerstwie, które zarządziło śledztwo sądowe, oraz krytykuje wyrok trybunału, odnoszący się do Ferdynanda Lessepsa, którego chlubną działalność przypomina. Mowca omawia następnie sprawę Baïhauta, który stał się winnym rzeczywistego wymuszenia.

Paryż 17 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej po przemówieniu Ribota interpelował bulanżysta Barrès w sprawie doniesień dziennikarskich, według których były prezes gabinetu Loubet miał w swoim czasie polecić Soinoury'emu, aby tenże dostarczył mu nazwisk deputowanych z prawicy, skompromitowanych w sprawie panamskiej i ułatwił Artonowi ucieczkę. Interpelacya Barrèsa odroczona została na miesiąc.

Paryż 17 marca. Dzienniki tutejsze podają interwiew z b. prefektem Andrieux, który oświadczył, że lista Reinacha nie zawiera nazwiska żadnego dyplomaty.

Według doniesień dzienników, myśl rozwiązania Izby zyskuje coraz więcej uznania. Dzienniki opozycyjne wyrzucają Ribotowi, że dla swojej obrony lekkomyślnie i niepotrzebnie naraził ambasadora zaprzyjaźnionego mocarstwa na przykre zaczepki. Przewodniczący Izby adwokackiej Du Buit w piśmie, wystosowanem do Ribota, żywo protestuje przeciwko oskarżeniu o niedyskrecyę, podniesionemu przez Ribota w Izbie przeciwko stanowi adwokackiemu. Trzej adwokaci, pomiędzy którymi znajduje się dwóch opozycyjnych deputowanych, wnieśli przeciw Ribotowi skargę dyscyplinarną u prezesa Izby adwokackiej.

Territet 17 marca. Cesarzowa austryacka wyjechała wczoraj do Korfu.

Londyn 17 marca. Lord Salisbury dostał silnego ataku influenzy i musi leżeć w łóżku. Gladstone przyszedł prawie zupełnie do zdrowia.

Petersburg 17 marca. Minister skarbu przykłada wielką wagę do pomyślnego wyniku niemiecko-rosyjskich rokowań o traktat handlowy i gotów jest do ustępstw, o ile one są możliwe bez szkody dla rosyjskiego przemysłu i bez zerwania z istniejącym systemem ceł ochronnych.

Libawa 17 marca. Na wybrzeżu kurlandzkiem utknęło w lodach 40 parowców. We czwartek 11 z tych parowców opuściło Libawę. Położenie statków jest krytyczne. Pasażerowie parowca „Moskwa“ schronili się na ląd.

Bukareszt 17 marca. Senat uchwalił wczoraj jednogłośnie traktat handlowy z Francyą. Na tem samem posiedzeniu przyjęty został 78 głosami przeciw 17 traktat handlowy ze Szwajcaryą.

Trybunał uznał za uzasadnione zgłoszenie do spadku spadkobierców Zappasa i zarządził wprowadzenie tychże w posiadanie przyznanych im części spadku.

Belgrad 17 marca. Stronnictwo liberalne spodziewa się osiągnąć w skupczynie 70 pewnych głosów liberalnych. Przy ostatnich wyborach ściślejszych wybuchły w wielu okręgach rozruchy, wywołane przez radykalnych wyborców. Okazała się potrzeba interwencyi wojska, które w miejscowościach Leskowacz i Włastinice, zmuszone było użyć broni. Wiele osób aresztowano. Krążą pogłoski, że w liczbie aresztowanych znajduje się 4 radykalnych posłów.

Ustąpienie Smolki.

Wiedeń 17 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu oświadczył minister obrony krajowej Welsersheimb, odpowiadając na interpelacyę, że polepszenie zaopatrzenia wdów i sierot po wojskowych jest przedmiotem obrad zarządu wojskowego. — Na interpelacyę Spindlera w sprawie wypadków złego obchodzenia się z żołnierzami odpowiada minister, że dochodzenia zostały wdrożone, a winni będą ukarani.

Następnie odczytany został następujący list prezydenta Smolki:

„Za lat pięć upłynęłoby pół wieku od chwili, w której wybrany zostałem prezydentem pierwszego austryackiego parlamentu. Od lat 12 mam zaszczyt być prezydentem tej Izby, a bezpośrednio przedtem byłem przez półtora roku pierwszym jej wiceprezydentem. Sądzę więc, że interes publiczny wymaga, aby kierownictwo obrad oddać w młodsze ręce, w ręce człowieka wytrawnego i obeznanego z tokiem spraw parlamentarnych. Wiek mój — mam bowiem lat blisko 83 — liczne nieszczęścia, które mię dotykały w ciągu mego życia, bogatego w przejścia — wszystko to na kazuje mi tę krótką już zapewne resztę żywota spędzić w spokoju i zdala od życia publicznego. Proszę więc przyjąć do wiadomości, że niniejszem składam mój mandat poselski do Rady państwa, a oczywiście również urząd mój, jako prezydenta Izby.

Nie umiałbym usprawiedliwić się sam przed sobą, gdybym przy tej sposobności nie wspomniał wdzięcznie o wszystkiem dobrem, któregom doświadczył ze strony Izby podczas mojego urzędowania.

Dziękuję więc przedewszystkiem jak najgoręcej obu wielce szanownym wiceprezydentom, którzy najchętniej użyczali mi zawsze poparcia nader życzliwego, lojalnego i skutecznego. Dziękuję również dyrektorowi kancelaryi, radcy dworu Halbanowi-Blumenstokowi, za jego znakomitą działalność urzędową, którą mnie tak silnie popierał; dziękuję sekretarzom i innym funkcyonaryuszom Izby i wszystkim wielce szanownym deputowanym za życzliwość, którą mnie zawsze otaczali, za poparcie i wreszcie za względność, którą mi stale okazywali, a która tak wybitnie ułatwiała mi spełnianie moich obowiązków urzędowych. Uczucia te pozostaną do końca życia mego drogiem dla mnie wspomnieniem.

Ustępuję z Izby z tą świadomością, że zawsze jak najusilniej starałem się urząd mój wykonywać według najgłębszej wiary i sumienia, przedmiotowo i bezstronnie. Jeślibym jednak przypadkiem był błądził, lub nawet wyrządził komuś nie sprawiedliwość przy wykonywaniu mego urzędu, to niniejszem proszę o przebaczenie, gdyż przecie stać się to mogło tylko wbrew memu zamiarowi Życzę Izbie, aby jej działalność była zawsze płodna i błoga dla państwa i wszystkich jego części składowych. Osobiście życzę wszystkim deputowanym łącznie z ministrami, najlepszego powodzenia i wszelakiego dobra. Proszę uprzejmie zachować mię w przyjaznej pamięci.“

Po odczytaniu powyższego listu zabrał głos wiceprezydent Chlumecky. Oświadcza on, że parlament ponosi przez ustąpienie Smolki niepowetowaną stratę. Na tem miejscu chce wiceprezydent przypomnieć tylko działalność Smolki, jako prezydenta Izby. Smolka od lat dwunastu z jak największą bezstronnością i sumiennością sprawował obowiązki swojego urzędu. Był on, tak jak nikt inny w Austryi, uzdolniony do kierowania trudnemi formami parlamentarnego życia; był obrońcą wolnego słowa, opiekunem uciśnionych, a zawsze starał się życzeniom każdego posła jak najskuteczniej zadośćuczynić. Smolka, pomimo wysokiej godności, jaką piastował, posiadał rzadką prostotę i naturalną skromność i miał w Izbie tylko przyjaciół, a żadnego przeciwnika, nie mówiąc już wcale o nieprzyjaciołach. Chlumecky prosił Izbę o upoważnienie, aby mógł czcigodnemu mężowi podać do wiadomości wyrazy głębokiego ubolewania z powodu jego ustąpienia. (Długie, przeciągłe oklaski).

Mowę Chlumecky'ego przerywały głośne objawy potakiwania. Chlumecky oświadcza, że zaszczytne manifestacye Izby poleci zanotować w protokóle.

Nawiązując do przemówienia Chlumecky'ego, oświadcza dep. Plener, że Smolka należy do najpiękniejszych zjawisk publicznego życia w Austryi. Nazwisko Smolki będzie stale związane z historyą kraju. Mowca przypomina jego wybitną parlamentarną działalność w obronie wolności, i podnosi, że sympatya wszystkich deputowanych dla Smolki, który był wzorem nieustraszonego polityka, wzrastała z każdym rokiem. Ponieważ ustępujący prezydent nie jest człowiekiem bogatym, należy mu wyrazić wdzięczność i uznanie także w inny sposób, a mianowicie przez roczną dotacyę w kwocie 7.300 złr. Aby zaś nadać uchwale, zapaść mającej, formę jak najzaszczytniejszą i uroczystą, wnosi Plener, iżby kwota, przeznaczona na pokrycie dotacyi za czas od 17go marca do końca roku, była zamieszczona w 1 artykule ustawy finansowej. (Żywe oklaski).

Hr. Hohenwart popiera gorąco w imieniu swoich przyjaciół politycznych wniosek Plenera, i podnosi, że on i jego towarzysze podzielają najzupełniej ogólne sympatye dla Smolki. Mowca wita radośnie uchwałę, która ma za zadanie upiększyć zmierzch życia tak zasłużonego człowieka. (Żywe oklaski).

Dep. Jaworski oświadcza, że Izba zrozumie niewątpliwie pewną wstrzemięźliwość, jaką mowca musi w tej sprawie zachować. Mowca pojmuje wniosek w tym duchu, że dotacyę wotuje nie dla rodaka, ale dla sędziwego i czcigodnego prezydenta. Nietylko chodzi o to, aby Smolce zapewnić przyszłość spokojną i byt, odpowiadający jego wysokiemu stanowisku, jak raczej, aby dać dowód miłości i poważania człowiekowi, który jako szermierz polityczny odegrał tak wybitną rolę przez pół wieku. Nie będzie to podarunek, ale honorowy upominek, zarówno zaszczytny dla ofiarodawców, jak dla obdarowanego. (Żywe oklaski).

Prezes ministrów hr. Taaffe oświadcza, że rząd z radością przyłącza się do wywodów prezydyum i różnych mowców, którzy tak wymownie podnieśli zasługi Smolki, a zarazem do uczynionego w Izbie wniosku. Skoro wniosek zostanie uchwalony, nie zaniecha rząd niczego, aby Smolka jak najrychlej otrzymał to zaszczytne odznaczenie (Powszechne żywe oklaski).

Deputowani Engel, Steinwender, Romańczuk, Adolf Dubsky, Lueger w wymownych słowach przystępują imieniem swych stronnictw do tej zaszczytnej manifestacyi dla Smolki, i oświadczają, że z radością popierają wniosek Plenera.

Lienbacher składa podobne oświadczenie w imieniu posłów, nienależacych do żadnego stronnictwa, tudzież w imieniu związku agrarnego.

Steinwender wnosi dodatkowo, aby biust Smolki ustawiono w hali parlamentu.

Izba uznaje nagłość wniosków Plenera i Steinwendera, a następnie uchwala je jednomyślnie.

Chlumecky zaznacza, że ta oznaka gorącej sympatyi i czci jest dla ustępującego prezydenta podniosłem ze strony Izby pozdrowieniem pożegnalnem. (Żywe, długotrwałe oklaski).

Izba przyjmuje w trzeciem czytaniu ustawę o uregulowaniu koncesyonowanego przemysłu budowlanego i przystępuje do dyskusyi nad ustawą finansową.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla 90-letniej staruszki nadesłano pod lit. R. M., jako nadwyżkę przy zmianie rubli, 1 złr. 10 ct.

Dla dzieci S. M. nadesłali Światowid Smocze Skałki 2 złr., Maniusia z Niska 2 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 90	Anglobank	157 75
„ srebrna	98 70	Union	260 —
„ 4% złota	117 10	Bankverein	126 80
„ 4% koronowa	96 95	Akcye Länderbank	245 50
Akcye ban. austr.-w.	989 —	„ kol. Kar. Lud.	219 25
„ kredytowe	350 50	„ lwowsko-czerniow.	260 25
Londyn	121 15	„ „ połudn.	109 37½
Napoleony	9 64	Elbethal	245 —
Dukaty	5 72	Nordbahn	2955
Marki	59 30	Staatsbahn	313 12
4% Renta węg. kor.	95 35	Alpin	60 30
4% „ „ złota	115 75	Akcye tytoniowe	181 —
Losy prem. węg.	152 75	Ruble	127 75
Losy tureckie	50 80		

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“ ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 17 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 50	128 50
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 65	5 75
Ruble srebrne	1 20	1 28
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	101 —
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	96 —	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	96 —	— —
4½% „ „ „ „	100 70	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	102 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	105 —	— —
4% „ propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	101 —	101 85
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	97 —
4½% „ „ „	100 25	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	350 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	259 50	261 50
Losy		
miasta Krakowa	24 50	25 75
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
„ „ węgierskie	13 —	13 75
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 80	8 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 16 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	335 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 70	101 40
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	— —
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 60	101 30
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „ „	101 10	101 80
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 50	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 80	97 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 70	101 40

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 16 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	101 20
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	101 05
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 90
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 80
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16 marca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	98 85	99 05
4 2/10% srebrna	98 60	98 8[illegible]
4% złota austryacka	117 05	117 25
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 75	115 95
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 60	96 60
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	101 25
4% „ „ „	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	97 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117 —	117 50
3% „ „ „ „ „ 1889	115 —	115 40
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 60
5% „ „ „ „	101 20	101 60
4½% „ „ „ „	100 —	100 35
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 25	— —
4½% „ „ „ „ „	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 50	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 60	100 75
4% austro-węg. banku	100 20	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 50	133 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 60	101 60
4% „ Koszyce-Bogumin	97 —	97 90
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 20	90 —
4% „ „ nieopod.	97 —	97 60
3% „ południowej	156 30	157 30
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 50	97 50
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	157 75	158 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125 80	126 30
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	428 —	431 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	350 —	350 50
węg. banku kredytow. 200 „	408 75	409 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	360 —	380 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	246 —	246 50
austro-węgiersk. banku 600 „	987 —	989 —
Unionbanku 200 „	258 —	259 —
kolei Albrechta 200 „	96 —	96 75
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2951	2957
„ Karola Ludwika 210 „	219 —	219 70
„ Koszyce Bogumin 200 „	190 —	190 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	260 —	261 —
„ państwowej 200 „	311 75	312 50
„ południowej 200 „	109 75	110 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 50	206 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 50	204 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	59 20	59 80
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	181 —	181 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 75	148 75
„ „ 1860 „ 500 „	148 25	149 25
„ „ 1860 „ 100 „	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 100 „	197 75	198 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	154 —	155 —
„ regul. Cisy	145 25	145 75
austr. regul. Dunaju	129 50	130 —
miasta Wiednia z r. 1874	180 —	180 50
serbskie 100 frankowe	42 20	43 —
tureckie	51 —	51 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 90	8 30
kredytowe z r. 1858	198 —	199 —
miasta Krakowa	24 —	24 75
czerwonego krzyża austryackie	18 50	18 75
„ „ węgierskie	13 25	13 50
Rudolfa	25 25	26 —
miasta Stanisławowa	35 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 72	5 74
20-frankówki	9 63	9 65
Funty szterlingi angielskie	12 09	12 13
Marki niemieckie	59 27	59 35
Ruble papierowe	127 —	128 —

(685)

Za dusze ś. p.

Aleksandra i Emilii

Bakałowiczów

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 18go marca b. r.

o godzinie 9 zrana.

---

(702)

Za spokój duszy ś. p.

ANTONINY z ROZBIERSKICH

Estreicherowej

odbędzie się

w poniedziałek d. 20 marca b. r.

o godz. 10½ zrana,

jako w pierwszą rocznicę śmierci,

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów.

Jeune dame distinguée,

ayant etudié à Paris chant, piano, langues, cherche pension en echange leçons. Adresse: **„Marchesi“**, Bureau du „Czas.“ (684-1 2)

Kawaler 30-letni, przyzwoitej powierzchowności i obejścia, właściciel handlu galanteryjnego, wartości do 12 tysięcy, poszukuje towarzyszki życia z posagiem do 10 tysięcy. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę nadsyłać pod l. W. P. **Central. Biuro ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika L. 11.** — Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. (683 1 3)

Rada Nadzorcza

Stowarzyszenia Zaliczkowego

w Żywcu,

z nieogran. poręką w Sądzie zapisanego,

zaprasza

CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

na

ZWYCZAJNE ROCZNE TRZYNASTE

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w sali ratuszowej **dnia 25go marca 1893 r. o godz. 4ej po południu.**

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1892.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z rewizyi rachunków i czynności, oraz wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za czas od dnia 1 stycznia do końca grudnia 1892 r. (§ 48 statutu).
3) Wniosek Rady nadzorczej względem rozdziału czystego zysku z r. 1892 (§ 48 statutu).
4) Wybór dwóch Członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
5) Wnioski Członków. (707)

Żywiec, dnia 14 marca 1893 r.

Prezes: *Ludwik Böhm.*
Sekretarz: *Jan Studencki.*

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiéj apteki Richtera,

powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem** — *w Pradze.* —

(709-1-49)

Długi i kiepskie zaległości w Berlinie wydobywa bez kosztów uznana siła. Oferty pod **W. 2351 Berlin. Postamt Nr. 37.** (533-7-10)

Poszukuję dla tutejszego domu spedycyj.

buchhaltera

nieżonatego, wolnego od wojska, jednocześnie obeznanego z korespondencyą przeważnie niemiecką, również polską. Oferty przyjmuje **Markus Gradstein w Szczakowy.** (596-2 3)

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (155-19-104)

Wielki i Święty Tydzień,

Nabożeństwo na cały Wielki Tydzień, Wielkanoc, aż do Niedzieli Przewodniej, **po polsku tylko albo po polsku i po łacinie,** bez oprawy i z oprawą;

Officium Hebdomadae Sanctae,

wyd. **mechlińskiego, regiensburskiego i X. Surzyńskiego** z nutami lub bez, oprawne i bez oprawy;

Quainzaine de Paques,

wielkim, średnim i drobnym drukiem, w oprawie w szagryn i w maroquin, poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (624 3-6)

Prenumeratorowie „Świata“

roczni i półroczni za rok bieżący otrzymają przy Nrze 7 z dnia 1go kwietnia gratis **nadzwyczajne wspaniałe premium** rodzaj albumu, w osobnej okładce, z odpowiednim tekstem, złożone z trzech reprodukcyj trzech rysunków

CZESŁAWA JANKOWSKIEGO,

wyobrażających (656 2-4)

„Zmartwychwstanie.“

Prenumeratorowie kwartalni i miesięczni będą mogli otrzymać tosamo premium za dopłatą 1 złr. w. a.

Prenumerata na **„Świat“** wynosi: rocznie **12 złr.**, półrocznie **6 złr.**, kwartalnie **3 złr. w. a.**

Prenumerować najdogodniej wprost w Administracyi „Świata“: Kraków, ulica Floryańska Nr. 40.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,

telefon Nr. 112,

poleca na obecną porę: **nasiona** warzywne i kwiatowe, **szczepy** owocowe; **róże** wysokopienne i w korzeniu szczepione; **cebulki** lilij amerykańskich, tuberozów, mieczników *(gladiolus)* w najnowszych odmianach i t. d.; **roślin** doniczkowych wszelkiego rodzaju. Przyjmuje zamówienia na **bukiety** i **wieńce.** — Cennik na żądanie przesyła opłatnie. (648 4 8)

Majątek w Galicyi

w pięknej okolicy, przy kolei położony, z ładnym pałacem, ogrodem i lasem, dobrze zagospodarowany — jest pod bardzo korzystnemi warunkami razem z inwentarzami zaraz z wolnej ręki do nabycia. — Bliższych szczegółów udziela pod **O. R.** Biuro dzienników i ogłoszeń LUDWIKA PLOHNA we Lwowie. (649-4-5)

Zęby jak perły!

osiągnąć można przez codzienne używanie c. i k. austr. węg. i kr. gr. nadw. dentysty **Dra Poppa wody anaterynow. do ust,** która jest gruntownym środkiem przeciw wszelkim chorobom ust i zębów, a w połączeniu tegoż **proszku do zębów** lub **pasty do zębów** utrzymuje za wsze **zęby zdrowe i piękne.**

Dra Poppa plomba do zębów do wypełniania samemu dziurawych zębów.

Dra Poppa mydło ziołowe przeciw wyrzutom skórnym i dla kąpieli.

Dra Poppa mydło z olejku słonecznikowego jest najlepszem i najtańszem mydłem toaletowem.

Dra Poppa Odaline des Indes, dziwnie skuteczny środek na kruchą i popękaną skórę. Przy częstem używaniu skóra staje się aksamitno miękką i wytrwałą przeciw zmianom powietrza.

Dra Poppa Violet Soap, trwałe angiel. mydło z silnym zapachem fiołkowym, 50 c.

Dra Poppa puder Veloutine, najl. francuski gatunek bez ołowiu, dobrze tkwi bez farbowania, 75 c.

Dra Poppa Eau de Quinine, najl. esencya do mycia włosów, wzmac. porost, 75 c.

Dr. J. G. Popp, c. i k. austr. i kr. gr. nadw. dentysta w Wiedniu.

Składy mają w **Krakowie wszystkie apteki,** tudzież W. Fenz, F. Eile, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, E. Radler drog., E. Smidowicz, R. Herliczka; dalej aptekarze: w PODGÓRZU J. Skokalski; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w ZATORZE S. Winnicki; w WADOWICACH A. Paupée; w KENTACH E. Sokalski; w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz; w SKAWINIE G. Krasuski; w KRZESZOWICACH E. Rybacki; w BIAŁY E. Keler, J. Kolasza; w SUCHY K. Czernicki; w ŻYWCU W. Graff; w WIELICZCE Br. Miczyński; w BOCHNI M. Gatty; w TARNOWIE F. Adler, L. Chodacki, J. Sokalski, E. Rank; w STAR. SĄCZU K. Jezierski; w WIŚNICZU St. Markiewicz; w GORLICACH W. Rogawski; w N. SĄCZU W. Filipek, R. Jakubowski; tudzież wszystkie apteki, droguerye i parfumerye w Austryi i Węgrzech. — Żądać wyraźnie wyrobów Poppa. (484-2-9)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(166 12 52)

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowej w Krakowie.

Konkurs.

L. 2390/III.

Celem obsadzenia kilku miejsc **palaczy maszynowych** w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni wykazać się:

1) że ukończyli z dobrym postępem szkołę wydziałową, szkołę przemysłową, niższą szkołę realną, lub niższe gimnazyum;
2) że są poddanymi austryackimi;
3) że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
4) że są wyzwolonymi ślusarzami maszynowymi;
5) że pracowali jako tacy najmniej przez jeden rok w jednym z warsztatów kolejowych, lub w jednej z fabryk parochodów przy montowaniu maszyn.

Podania własnoręcznie pisane, który szczegół wyraźnie w podaniu przytoczonym być winien, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie **do dnia 20 marca 1893 r.**

Kandydaci, wykazujący wyższe szkoły i wyższe zawodowe wykształcenie, aniżeli się w niniejszym konkursie wymaga, otrzymają pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi się o powyższe posady.

Stabilizacya w służbie nastąpi po ukończeniu przepisanej praktyki i po złożeniu po upływie takowej przepisanych egzaminów.

Przyjęty na palacza, na podstawie wykazanych powyższych warunków, otrzyma przez czas trwania praktyki dzienne wynagrodzenie od 1 złr. 15 ct. do 1 złr. 25 ct. w. a.

Podanie ma być zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct.

Kraków, dnia 7 marca 1893 r. (710-1-3)

C. k. Dyrekcya ruchu
austr. kolei państwowej w Krakowie.

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (335-10-25)

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
„ **frakowe,**

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (322-1-)

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Gospodarzom wiejskim

i właścicielom majątków,

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów,

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów. (320-7 60)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkie Nr. 26. (144 210-)

Nauczyciel prywatny, w starszym wieku, znający gruntownie język polski, niemiecki i francuski, poszukuje posady na wsi. Uczy do szkół normalnych i gimnazyalnych. — Adres: **M. B.** poste restante **Zakliczyn** nad Dunajcem. (667-3 3)

Szukają posad zaraz:

Nauczycielka Francuzka z wyższem wykształceniem, z doskonałym niemieckim i muzyką, — **Szwajcarki** (bonnes supérieures), — **Nauczycielka Niemka** z francuskim i muzyką, — kilka **Bon Niemek.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (657 3-4)

BOBIK

wyborowy, bardzo odpowiedni **do siewu,** w miejsce przepadłych rzepaków, sprzedaje **Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.** (679 2-3)

Państwo Jastrząbka stara

pod Czarną, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

„Sadzonki i nasiona leśne“

starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = ½ kilograma 1 złr.
Sadzonki sosny 1- i 2-let. zwycz. po 45 i 90 ct.
„ świerka 2-letniego po 80 ct.
„ olszyny 2-letnie po 1 złr. 80 ct.
za 1000 sztuk. (532-7 12)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (870 10 2)

Piasek wiślany do budowy

dostarczę każdemu na miejsce w miarę potrzeby. Zgłoszenia: **Ulica Dolne młyny Nr. 8, pierwsze piętro.** (665 3 10)

Cygarniczki papierowe

z najlepszemi elastycznemi piórkami, na staranniej zrobione w bardzo wielkim wyborze, po najtańszych cenach, poleca handel papieru **Eduard Boschan, Wien, I.,** Hohenstaufengasse 2. (620 4-13)

Zdolni podróżni,

którzy odwiedzają właścicieli dóbr w Galicyi i chcą objąć za wysoką prowizyą zastępstwo **pokupnego towaru** z małemi próbkami, raczą swój adres z poleceniami nadesłać pod **G. L. 3433** do firmy **Haasenstein & Vogler (Otto Maass) w Wiedniu, I.** (595 2-2)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (488-9 12)

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów

B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL

w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

Nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie,**

Plac Halicki, L. 14, świeżo opuściły prasę:

Dzieła Adama Mickiewicza.

Wydał *Dr. Henryk Biegeleisen,*

4 tomy, 8 vo, z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu

W nader pięknej oryginalnej oprawie, z wizerunkiem Mickiewicza na okładce i wyciskami w kilku kolorach . . . . **Cena 6 złr.**

Jestto **pierwsze** poprawne wydanie, obejmujące wszystkie utwory poetyckie wieszcza, napisane po polsku, **wiersze w dotychczasowych wydaniach zbiorowych niepomieszczone,** ułożone w porządku chronologicznym, tudzież waryanty z autografów poety.

DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

PIERWSZE WYDANIE KRYTYCZNE.

Zebrał, w chronologicznym porządku ułożył, **uwagami i przypiskami zaopatrzył** i wydał

Dr. HENRYK BIEGELEISEN.

4 tomy, 8 vo, z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.

W nader pięknej, oryginalnej, bogato złoconej oprawie z wyciskami i wizerunkiem Mickiewicza na okładce . . . . **Cena 10 złr.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (693-2 5)

SADZONKI, NASIONA LEŚNE I DRZEWKA OGRODOWE

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

Sadzonki leśne — Cena za 1000 sztuk:	Nasiona — Cena za funt = ½ klgr.:	Drzewka ogrodowe — Cena za 100 sztuk:
Sosna zwycz. 1 i 2 let. po 50 c. i 1 zł.	Sosna zwyczajna 1·60 zł.	Dziczki jabłoń . . 25—50 cm. 1 zł.
„ czarna „ „ „	„ czarna . 1·10 „	„ gruszek . 15—25 „ 1 „
„ amerykań. 2 let. „ „ 3·50 zł.	„ amerykań. 4·— „	Porzeczka gat. wyb. 25-50 „ 3 „
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50, 2 „ i 2·50 „	Świerk . . . 1·10 „	Czereśnia duża słodka czerw. 6 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— „	Modrzew . . 2·— „	Lipa szerokol. . . 25—50 cm. 4 „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Akacya . . . —·30 „	Kasztan zwycz. . 25—50 „ 3 „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Brzoza . . . —·40 „	Cierń Chrystusa . 70—100 „ 4 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. . 3·50 „	Olcha . . . —·50 „	Wiąz . . . . . 70—100 „ 5 „
Jawor 1 rocz. 10—25 cm. . 4·— „	Jasion . . . —·30 „	Jasion . . . . . 100—140 „ 4 „
Klon 2 let. 25—40 cm. . 6·— „	Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.	Jawor . . . . . 100—140 „ 5 „
Akacya do 30—50 — 80—100 cm. 2, 2·50, 3, 4 złr.		Klon . . . . . 100—140 „ 5 „
Crategus (na żywopłot) 15-30, 25-40 c. 8 zł. 10 zł.		Akacya . . . . 120—150 „ 2 „
		Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.

W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei. (522-7-)

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

Śliczne próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.

Obszerne zbiory próbek dla krawców nieopłacone.

Nie daję żadnego ustępstwa 2½ lub 3½ złr. na metrze, ani też żadnych podarunków dla krawców, jako to czynią konkurenci ze szkodą odbiorców, lecz mam stałe ceny netto, przezco każdy prywatny kupujący kupuje dobrze i tanio. Proszę więc kazać sobie przedłożyć tylko moje zbiory próbek. Również ostrzegam przed listami podwójnych ustępstw cen konkurentów.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj,** sukna na **bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne, na **ubrania mysliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. Kto chce mieć **tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy,** które nie wartają **pracy krawca,** niechaj się uda do firmy (338 10 24)

Jan Stikarofsky w Bernie mor. (Manchester Austryi).

Największy skład fabr. sukna wartości ½ mil. złr.

Mój dom posiada największy wywóz sukna do Europy, wyrób sukien czesank, przyborów krawiec. i wielką introligatornię, zapraszam więc Szan. Publiczność do obejrzenia przy sposobności moich zakładów, w których ma zajęcie 150 ludzi. **Rozsyłka tylko za zaliczką.** Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i prosku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20;** we Lwowie: w aptekach **PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego;** w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

(38-15 26)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi



WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (356 3 18)